Nr 289. Kraków, Środa 26 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Passaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi:

w Krakowie: półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K;

w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką pocztową: półrocznie 16 kor., kwartalnie 8 kor., miesięcznie 2 kor. 70 h; z dwurazową przesyłką pocztową: półrocznie 19 koron, kwartalnie 9 kor. 50 h., miesięcznie 3 K 20 h.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać także mogą po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody".

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h.

Nowe prezydyum.

Wczorajszy wybór dra Ryszarda Weiskirchnera prezydentem Izby poselskiej w austryackiej Radzie państwa, jest niewątpliwie aktem wielkiej doniosłości w polityce nowego parlamentu. Że dr Weiskirchner uzyska większość głosów na tę godność, to po uchwale Koła polskiego nie ulegało wątpliwości, ale że na 480 oddanych głosów na Weisskirchnera padnie 351, było to, bądź co bądź, do pewnego stopnia niespodzianką. Zważywszy, że ten wyraz opinii politycznej parlamentu nie był dziełem wypadku, lecz następstwem głębszego rozmysłu i pertraktacyj klubów, nie może być chyba dwóch zdań o tem, że mamy tu do czynienia z pierwszą konsolidacyą stronnictw, przeważnie mieszczańskich, przeciw socyalnej demokracyi, z tworzącym się blokiem, w którego skład wchodzi klub chrześcijańsko-społeczny i wszystkie kluby słowiańskie. Po drugiej stronie staje socyalna demokracya z częścią klubów niemieckich, a od wypadku, do wypadku, z klubem ruskim.

Jesteśmy więc świadkami tworzenia się większości parlamentarnej, od której zależeć będzie polityczny kierunek nowej Izby i rządu. A jeżeli obecny gabinet skojarzył tę większość, jaka okazała się przy wyborze Weiskirchnera, i po części także obu wiceprezydentów, to znalazł on temsamem dla siebie punkt oparcia w nowym parlamencie.

Nie chcemy znaczenia tego wyboru dra Weiskirchnera przeceniać, ale nie uważamy za wskazane niedoceniać jego doniosłości. Dr Weiskirchner, jako przedstawiciel klubu, znanego ze skrajnego kierunku klerykalnego, nie może, pod względem politycznym budzić zaufania. Kandydaturę też jego przyjęliśmy ze zdumieniem tem większem, gdy oświadczył się za nią p. Abrahamowicz wpierw, zanim Koło polskie powzięło w tej sprawie uchwałę. Dzisiaj wybór ten ukazuje się jednak jako zapowiedź pewnego kierunku politycznego w Izbie, którego charakterystykę odłożyć musimy do chwili, gdy on rzeczywiście ustali się w postaci nowych objawów.

Wybór obu wiceprezydentów, jako przedstawicieli dwóch, najsilniejszych klubów słowiańskich, nadaje właśnie całemu prezydyum tę wybitną cechę polityczną, o której wspomnieliśmy na wstępie. Dr Zaczek, który był już drugim wiceprezydentem Izby, odegrał wybitną rolę w życiu Czechów morawskich i w walkach z Niemcami. Jestto polityk umiarkowany i mimo wstąpienia do klubu młodoczeskiego, pozostał wiernym programowi staroczeskiemu. Brał on żywy udział w rokowaniach ugodowych lat ostatnich i był stanowczym przeciwnikiem obstrukcyi czeskiej. Piastuje godność prezesa czeskiej kuryi Sejmu morawskiego i jest pierwszym jego wicemarszałkiem. Jego wybór na pierwszego zastępcę prezydenta Izby poselskiej był wogóle sympatycznie przyjęty.

Druga wiceprezydentura należała się Kołu polskiemu, i parlament spełnił swój obowiązek, składając ją w ręce jego kandydata. W ten sposób wyrównuje się rachunek między parlamentem i Kołem polskiem, — ale nie między Kołem a opinią publiczną kraju, która postawić musi kwestyę, czy godność drugiego wiceprezydenta Izby właśnie p. Starzyńskiemu się należała?

Pomimo całego respektu nietylko dla charakteru osobistego, ale dla zdolności i pracowitości posła Starzyńskiego, przeciw jego desygnowaniu na godność wiceprezesa Izby stanowczo oświadczyć się musimy. Wybór ten jego uważamy przedewszystkiem za wyraz preponderencyi narodowych demokratów w Kole polskiem, którzy coraz wyraźniej nadużywają w jego obrębie swej liczebnej przewagi, aby torować drogi konserwatywnemu kierunkowi w Kole. Prof. Starzyński był przecież i pozostał konserwatystą znaku podolskiego. Pomimo tego narodowi demokraci wywalczyli mu mandat miejski z Żółkwi, który należał się demokracie, obecnie zaś, znowu z oczywistem pokrzywdzeniem dla demokratycznej większości w Kole polskiem, forsowali narodowi demokraci i przeprowadzili jego kandydaturę na wysokiego dostojnika parlamentarnego.

Ta abnegacya demokratyczna frakcyi wszechpolskiej w Kole na rzecz konserwatystów, staje się obecnie chroniczną przypadłością jej polityki. Mamy tutaj do czynienia z oczywistym kompromisem narodowej demokracyi z konserwatystami w Kole, kompromisem, który na prostej drodze prowadzi do zaprzepaszczenia demokraktycznego charakteru delegacyi polskiej, wywalczonego z takim trudem przez powszechne głosowanie.

Godność wiceprezesa Izby należała się niezaprzeczenie demokratycznym członkom Koła polskiego; za złożenie go w ręce posła Starzyńskiego spaść musi cała odpowiedzialność na tę frakcyę demokratyczną, która największą rozporządza liczbą głosów. A jeżeli do tego politycznego motywu dodamy tę okoliczność, że poseł Starzyński nie jest także znany z pojednawczego usposobienia, jakiego wymaga stanowisko przewodniczącego w parlamencie, to wybór jego i z tego także powodu za niefortunny uważać musimy.

To wszystko atoli w niczem nie usprawiedliwia brutalnego protestu posłów ruskich przeciw wyborowi posła Starzyńskiego. To są nasze rachunki z posłem Starzyńskim i narodowymi demokratami, a rachunki te nie dotyczą wcale Rusinów. Poseł Starzyński nie wydarł Rusinom mandatu, który należał się Polakowi, więc wszelkie, przedwczesne, bo nie stwierdzone przez parlament, zarzuty posłów ruskich przeciw jego wyborowi, są, co najmniej, niesmaczną komedyą.

Gdyby powagę posłów oceniać miano w tej chwili w Izbie wedle tego, czy zgłoszono przeciw ich wyborowi protest, lub nie, — to powagi tej brakłoby także klubowi ruskiemu, którego członkowie z poważną liczbą protestów weszli do parlamentu. A że poseł Starzyński także za nieprzyjaciela ludności ruskiej dotąd nie uchodził, więc zachowanie się klubu ruskiego wobec jego wyboru na wiceprezydenta Izby, uważać musimy za usiłowanie, mające na celu udaremnienie każdej akcyi parlamentarnej, gdy ona ze strony polskiej pochodzi.

Gdyby tak było, to polityka tego rodzaju zaprowadziłaby klub ruski w prostej drodze na bezdroża, z której powrót byłby już bardzo długim i trudnym. Nie chcemy jednak tak daleko sięgających wysnuwać konsekwencyj z tego, co okazało się równie niesmaczną, jak bezsilną burdą, budzącą zgorszenie w całej Izbie. Ten pierwszy występ Rusinów w parlamencie uwieńczyło stanowcze fiasco.

Z Rosyi.

(Ucisk prasy. — Zjazd ziemski w Moskwie i jego znaczenie. — Liberalizowanie się październikowców jako mężów przyszłości. — Kadeci o sobie).

Prasa rosyjska przepełniona artykułami o rozwiązaniu starej Dumy, o wyborach do nowej, o działalności poszczególnych partyj i t. p. Wszystko pisane ostrożnie, językiem zbliżonym bardzo do dawnego cenzuralnego, zwanego także „ezopowym". Ostatnie bowiem rozporządzenia administracyjne o karaniu za rozpowszechnianie fałszywych i niepokojących wiadomości o rządzie grzywnami do 3000 rubli lub aresztem do trzech miesięcy, są po prostu zniesieniem wolności prasy, aczkolwiek w rozporządzeniach tych o prasie nie wspomina się ani słowem.

Nawet organ konserwatywnych październikowców „Gołos Moskwy" piętnuje to rozporządzenie jako wskrzeszenie dawnej cenzury, tylko w postaci jeszcze gorszej, niż „Dawniejsza cenzura — pisze „G. M." — znajdowała się w zarządzie komitetów cenzury i głównego zarządu dla spraw prasowych, dzisiejsza zaś przeszła w ręce władz policyjnych. W porównaniu z dawnemi czasy kary cenzuralne są znacznie zaostrzone. Dawniej cenzor mógł usunąć tylko artykuł, komitet cenzury mógł zawiesić wydawnictwo. Teraz będą karali także i autorów i redaktorów grzywnami do 3000 rubli lub aresztem do trzech miesięcy. Dawniej od orzeczenia cenzora pozostawała apelacya do komitetu cenzury, a od komitetu do głównego zarządu dla spraw prasowych. Dzisiaj od orzeczenia cenzora-policyanta nie ma apelacyi. Tak więc wówczas, „kiedy nie wolno było nawet wymówić słowa „konstytucya", wolność prasy była w rzeczywistości większą. Usunięto nawet jednolitość systemu i każdy gubernator, każdy policmajster, będzie prasę ciemiężył inaczej".

To faktyczne wyjęcie prasy z pod prawa, dało już obfite rezultaty. W samej Moskwie dzienniki liberalne i postępowe zapłaciły w ciągu czterech dni 11.700 rubli grzywien za szerzenie „fałszywych i niepokojących" wiadomości. Dziennik zaś tamtejszy „Parus" obłożony czterema grzywnami w łącznej sumie 7500 rubli przestał wychodzić.

— Obradujący w Moskwie zjazd delegatów ziemskich, który pierwotnie miał być zjazdem czysto szlacheckim i znaczenia politycznego pozbawionym, nabrał obecnie wobec rozwiązania Dumy i dokonanego zamachu stanu szczególniejszego znaczenia. Ci bowiem, którzy obradują dzisiaj na zjeździe, ci sami nadawali ton trzeciej Dumie, dzięki zmienionej ordynacyi wyborczej. Prezesa zjazdu Rodziankę już teraz wymieniają jako najpewniejszego kandydata do fotelu prezydenta trzeciej Dumy. Zjazd ma charakter październikowcowski, ponieważ na 150 jego uczestników jest 80 październikowców, 40 skrajnych reakcyonistów, a tylko 30 liberałów z partyi konstytucyjno-demokratycznej i pokojowego odnowienia.

Wobec tej przewagi październikowców, którzy taką samą przewagę będą mieli także i w Dumie, uchwały obecnego zjazdu pozwolą przewidzieć do pewnego stopnia także i kierunek polityki przyszłej Dumy. Otóż pod tym względem potrzeba z góry zaznaczyć, że październikowcy radykalizują się. Uchwał zjazdu jeszcze nie znamy, ale projekty, przedłożone zjazdowi przez komitet organizacyjny, nie są bynajmniej tak reakcyjne, jak można było wnioskować na podstawie dotychczasowego postępowania rządzącej w komitecie partyi. Zjazd obraduje wyłącznie nad reformą samorządu ziemskiego. Ale i w tej dziedzinie wzrastający liberalizm październikowców okazał się już dowodnie. Mianowicie komitet organizacyjny przedłożył zjazdowi projekt obdarzenia kobiet prawem czynnego wyboru do zjazdów ziemskich i drugi projekt znacznego rozszerzenia praw wyborczych ludności włościańskiej. Jeżeli się zważy, że projekty te wyszły z rąk organizacyi wyłącznie szlacheckiej i obszarniczej, to musi się je uznać za objawy pocieszające. Okazuje się, że prawo umiarkowania stronnictw, dochodzących do władzy, obowiązuje w obu kierunkach. Czerwoni, dochodząc do steru, muszą bieleć, czarni zaś czerwienieć...

— Powszechnem jest zdanie, że rozwiązanie drugiej Dumy i zmach stanu stanowią ostateczną klęskę przedewszystkiem dla kadetów, których idea przewodnia — ochraniania Dumy na drodze oportunizmu zbankrutowała zupełnie. — „Ruś" bardzo silnie atakuje przewódców kadeckich, nazywając ich „ślepymi" i dowodząc. że taktyka kadetów w trzeciej Dumie będzie musiała stać się „bojową", jeżeli cała partya nie ma ostatecznie zdyskredytować się w oczach społeczeństwa.

Godnym uwagi jest głos oficyalnego organu kadeckiego „Rjeczy", który pisze w tej sprawie:

„Bez względu na to, czy w Rosyi konstytucya jest, czy jej niema, nie ulega żadnej wątpliwości, że w Rosyi są — konstytucyonaliści. Dla kadetów zmiana ordynacyi wyborczej nie jest klęską ostateczną, po której pozostawałaby już tylko likwidacya, ale tylko epizodem, po którym musi nastąpić taka sama walka, jaką stronnictwo prowadziło przed nim. W chwili wydania manifestu październikowego stronnictwo K. D. podkreśliło na swoim konstytuującym zjeździe niedostateczność gwarancyj tego manifestu i wskazało jedyną prawidłową drogę do ich osiągnięcia. Na udział swój w pracy parlamentarnej partya zapatrywała się, jako na jeden ze środków zdobycia tych gwarancyi, ale bynajmniej nie widziała w niej celu ostatecznego. Dzięki temu praca parlamentarna stała się dla kadetów celem głównym, ale nie jedynym. Tych samych zasad kadeci będą trzymali się i nadal, ponieważ są przygotowani na wszystko, cokolwiek nowy zwrot w historyi ojczystej przynieść może."

Z wodza szeregowiec.

Gdy w Argeliers żandarmi przeszukiwali całe domostwo Marcelego Alberta, ażeby go uwięzić, trybun ludu i jedyna dzisiaj widoma głowa zrewoltowanych właścicieli winnic, wydostał się na dach, stamtąd przy pomocy sąsiadów przeszedł przez cały szereg sąsiednich domów, aż wreszcie w miejscu bezpiecznem zeszedł po drabinie na ziemię. Uniknąwszy pościgu wyjechał natychmiast do Paryża. Tam, pomimo, że groziło mu natychmiastowe aresztowanie, poszedł „odwiedzić" prezydenta gabinetu Clémenceau, jak człowiek, który z powodu swojego znaczenia może nie zważać na tego rodzaju drobnostki. Wszak Albert jest, a przynajmniej był dyktatorem południa. Clémenceau przyjął dyktatora i, jakto już wiadomo z telegramów, powiedział mu bez ogródek słowa prawdy, wielce groźnie. Wobec dziennikarzy, którzy rzucili się na „interviewy", Albert otoczył się tajemniczością i nie chciał podać szczegółów swojego posłuchania. Było to zresztą rzeczą zbyteczną, gdyż wyręczyły go biura telegraficzne. „Nic nie powiem — wołał Albert wobec dziennikarzy. — Co przyrzekłem, wykonam, ale panowie nie dowiecie się o tzm. A co dotąd czyniłem, to czyniłem jako obowiązek". A kiedy mu dziennikarze powiedzieli, że, bądź co bądź, jest przywódcą i mógłby przerwać bieg rzeczy na południu, on odrzekł: „Przepraszam. Z powodu obecnych wypadków ponoszę część odpowiedzialności, ale Clémenceau ma także swoją część".

Albert nie tyle może ze skromności, jak z ostrożności podzielił się odpowiedzialnością z prezydentem gabinetu. Uczynił dobrze, jak się to okaże później. Nagadawszy się z dziennikarzami, nasyciwszy się artykułami dziennikarskiemi, oglądnąwszy fotografie swoje za oknami wystawowemi, Albert powrócił na południe. Po południu 24 b. m. przybył do Narbonne, gdzie go powitał tłum owacyjnie zaraz na dworcu. Stamtąd automobilem przyjaciela wyjechał do Argeliers, odległego od Narbonne o 20 kilometrów. Wiózł z sobą list żelazny, otrzymany od prezydenta gabinetu, a zabezpieczający go od wszelkich kroków ze strony władz. Albert oświadczył, że sam „odda się do rozporządzenia władz".

Wieczorem udał się do komitetu właścicieli winnic w Argeliers. Jakie sprawozdanie złożył członkom komitetu, nie wiadomo dotąd, natomiast telegram z dnia 21 b. m. donosi, że wobec Alberta właściciele winnic okazują nieufność. Okazują także nieufność wobec Clémenceau, na którego cześć wznosili okrzyki: „Niech żyje!" — kiedy nadeszła wiadomość o zachowaniu się prezydenta gabinetu podczas posłuchania udzielonego Albertowi. Nic dziwnego. Dla każdej władzy po okrzyku: „Niech żyje!" ma tłum okrzyk: „Hańba!" Ale Marceli Albert — „zbawiciel", dyktator południa, mesyasz, ba — nawet dziewica Orleańska, bo i tak go nazwali w swej apoteozie południowej. Ci sami właściciele winnic, którzy mu przysięgali wiarę na śmierć i życie, teraz darzą go nieufnością. Powiadają sobie: „Był u ministra. Kto wie, jaki pakt został zawarty. Może nas sprzedał." Za kilka dni podejrzenie może zamienić się w pewność. Psychologia tłumu zna takie rzeczy. Filozof machnie ręką, polityk nie dopuszcza do takiego przełomu, a poeta z Kasprowiczem rzuci tłumowi w twarz pogardliwe słowo. Jak się zdaje, Albert nie jest ani filozofem, ani politykiem, ani poetą.

Mniejsza o to. Przyniósł warunki pokoju ze strony prezydenta gabinetu i ma pośredniczyć pomiędzy ludnością a rządem, ma uspokoić wzburzone umysły. Prawdopodobnie wzburzone umysły uspokoją się bez jego współdziałania, a co do pośredniczenia pomiędzy rządem a ludnością, to, jak się zdaje, Albert zbawiciel będzie musiał ustąpić miejsca prefektowi. „Figaro" twierdzi, że ludność zachowuje się wobec Alberta podejrzliwie z powodu listu żelaznego, własnoręcznie napisanego dla Alberta przez prezydenta gabinetu.

Na razie komitet winnicowy uchwalił następującą rezolucyę: „Wobec niedostateczności ustawy o winie, uchwalonej przez parlament, wobec nieokreślonych przyrzeczeń prezydenta gabinetu, uchwala komitet wytrwać w pokojowym ruchu, aż do otrzymania zupełnego zadośćuczynienia".

Marceli Albert zgodził się na tę rezolucyę. Dziś nie jest już wodzem, ale szeregowcem. — Prysła jego popularność, wszechwładza, jak bańka mydlana. Chyba, że przyjdzie nowy kaprys tłumu.

Stefan Zeromski.

Dzieje grzechu.

59 (Ciąg dalszy.)

— Tak, niegdyś. — mówiła, — miałam i ja chwile szczęścia. Wstałam i ja z domu moich rodziców, jak kwiat. Byłam człowiekiem dla samego siebie istniejącym, jak kwiat. Łukasz dostrzegł mnie i ułamał, ażeby nosić przy piersi, pókim mu pachniała. Później spostrzegł, że dosyć. Wszyscy, kogo kochałam, pomarli. Rodzice, brat. Zostałam sama z nim. Gdy mnie chciał rzucić na ziemię, broniłam się zapamiętale. Pani to zresztą musi wiedzieć lepiej odemnie, bo ja nie byłam w stanie wszystkiego złego zapamiętać, którem, z podziwieniem ludzi tworzyła. Dopiero później przypomniałam sobie. Musiał pani mówić, bo lubi o mnie mówić źle, jak najgorzej. A pani przecież była teraz najbliższą jego sercu... Nowym jego kwiatem...

— Tak, mówił mi o pani.

— Więc wciąż mówi źle? — spytała Róża z uśmiechem nader dziwnym dla Ewy.

— Istotnie... mówił źle.

— Już mnie to dzisiaj nie boli. Już to nie wpływa na mój spokój, ani na sposób mówienia o nim. I tego spokoju nie wyrzeknę się już za nic!

— Nie kocha pani Łukasza? — spytała Ewa powtórnie, cicho, nachyłając się ku niej

Róża spojrzała ociężale. Płomień szczególnej namiętności błysnął w jej oczach. Nierychło odrzekła:

— Nie może pani widocznie zrozumieć mnie., Ja zadawałam istotnie Łukaszowi rany ciężkie ciosy wszelkiego rodzaju. Walczyłam z nim bez wyboru broni, a to w tym celu, żeby mnie kochał, jak wówczas, gdy byłam jego narzeczoną. Dochodziłam w tej walce do granic zemsty. Wszystko to było.

— Mówił mi o tem.

— Aż jednego dnia ujrzałam, pomimo i wbrew woli, wszystkie rany jego duszy, które mu zadałam i wszystkie jeszcze nie wykonane zamachy moje na niego. Zadrżałam ze zgrozy.

— Cóż pani mam powiedzieć? Od tego momentu już nie knuję nic złego przeciwko niemu. Może pani teraz łatwiej zoryentuje się, że nie mogę odpowiedzieć na pytanie, czy go kocham.

— Przebaczyła mu pani, że panią opuścił?

— Nie wiem tego. Czyż ja to mogę dziś wiedzieć?

Wyrzekłszy te słowa, Róża po namyśle wstała i z wdziękiem wydobyła z szuflady starożytnego biureczka dziwnie piękny safianowy portfel, w którego środku była oprawiona fotografia Łukasza z lat dawnych. Fotografia była dziwnie urocza, pigment włoski bez retuszu. Łukasz na nim był uśmiechnięty złośliwie, ale porywająco, mądrze, głęboko. Oczy jego patrzyły, jak żywe. Zarost był inny, włosy wzburzone...

Ewa przywarła oczyma... Róża usiadła na swem miejscu, nie wypuszając z rąk fotografii. Siedziały obok siebie, stykając się niemal ramionami, zapatrzone w wizerunek Łukasza. Źrenice ich zaszły łzami. W oddali huczało miasto, czas leciał... One nie wiedziały, że upływa. Róża rzekła cicho:

— Teraz wydaje mi się już nie tylko we śnie, ale często na jawie, że go kiedyś spotkam nieskończenie stąd daleko. Wtedy on ujrzy moje przemienienie i zobaczy rany, które w gniewie i zemście zadał mojej duszy. Wówczas ujrzę go takim, jak tu, na tej fotografii..., takim samym, jak był wówczas. Staniemy się znowu równi sobie, podobni do siebie, oczyszczeni z brudów, które nas pokryły. Pozdrowimy się wtedy, jak za wiosennych dni naszej młodości.

— Ale jak przyszła ta zmiana? Jakim sposobem tak nagle? — pytała Ewa z doskonale utajoną nienawiścią.

— Znużyło mię złe. Znudziło mię do cna, jak fetor. Obmierzło mi wszystko, com robiła. Wtedy to wynikła konieczność wycofania się z tej matni. Zarazem ukazało się ślepym oczom moim, pomimo mej chęci i woli, to, co mię już nie zawiedzie nigdy, co mię już nie oszuka i nie okłamie.

— Jakże w sobie znaleźć taką skłonność?

— Nie wiem, pani. Trzeba jakoś dojrzeć do tego, żeby uczuć nadzwyczajną rozkosz w pohamowaniu swych żądz.

— Tędy cię wiedli... — pomyślała Ewa. — Bardzo to mądrze ukartowane.

Róża mówiła dalej z błyszczącemi oczyma, choć cała jej postać nie zatracała spokoju.

— Trzeba znaleźć w sobie przyjemność zrzeczenia się swych nałogów cielesnych, pogardzenia niemi. Wtedy już łatwiej dostać się do kraju jasności, jakby się w mozole i upałach przeszło łańcuch gór, przełęcz strzelistą, gdzie się zdobywa każdy kamień i każdy krok okupuje bezmiernym wysiłkiem. Od tej chwili poskromienia siebie i zobaczenia oczyma ran Łukasza, ja przynajmniej weszłam do doliny spokoju, dostałam się na jasną łączkę, która doprawdy jest początkiem wieczności. Sądzę, że uczucia, które tam ożywiać nas będą, takie są właśnie. Teraz widzę, że byłam chora, a mogłam przecie w tym samym czasie być zdrowa. Moje wyzdrowienie dokonało się bez mojej woli i żadnej w tem mojej niema zasługi, jak bez mojej zasługi istnieją kwietne doliny i liściaste lasy na południowej stronie Tatr, a straszliwe głazy i rozwarte przepaście na ich szczytach.

Chwilę milczała, a później rzekła, uśmiechając się czarownie:

— Jednej jeszcze tylko rzeczy pragnę gorąco. Oto spotkać Łukasza i wszystko, com mu zrobiła złego, wyznać. Jego wszystkie rany założyć tą cudną pajęczyną, co snuje się u nas w jesieni, nad złotemi rżyskami...

Ewa słuchała. Jej powieki były przymknięte. Do serca nie trafiały te łagodne słowa. Zamknęła je wszystkie w jeden wyraz — „deklamacya" — i odrzuciła od siebie.

Biedziła się nad tem, jak zadać pytanie o Łukaszu, jakiego użyć wybiegu, żeby się czegokolwiek dowiedzieć. Ach, — i gdybyż jej wyrwać z rąk tę fotografię! Rzekła, nie podnosząc oczu.

— To wszystko stosuje się do pani. To wszystko charakteryzuje piękną duszę pani. Ale mnie chodzi o jedno: jaki jest stosunek pani do Łukasza! To w danej chwili interesuje mię najbardziej. Jeżeli Łukasz nie jest już dla pani tem, czem był dawniej...

— Któż to powiedział?

— Pani sama!

— Bynajmniej!

— Ach, ciągle w koło... Jest to przecie pewnik niezbity, że nie chciała pani zgodzić się na rozwód i że ten upór był źródłem wszystkich nieszczęść. Cóż z tego, że pani doskonali swą duszę, skoro zgody na rozwód dotąd niema...

Ewa mówiła to już w sposób gwałtowny i posępny. Teraz w pamięci jej poczęły ukazywać się cierpienia, a nadewszystko konieczność wyjazdu przymusowego do Rzymu. wyjazdu wtedy!... Złowieszcze iskry błyskały w jej oczach. Róża Niepołomska siedziała na swym fotelu, oczy mając wbite w ziemię. Po długim, głębokim namyśle mówiła z bolesnym uśmiechem na ustach:

— Nikt teraz... nie zwracał się do mnie z tem żądaniem.

— Bo rezultat wiadomy!

— Kto wie, jakby dziś wypadł rezultat... Mojaby to dziś była rzecz powiedzieć tak, lub nie. Ale i ja jestem człowiekiem. Należy mówić do mnie, jak do człowieka.

Ewa ciągnęła swoje:

— Czy Łukasz obchodzi panią jeszcze do tego stopnia, żeby go pani mogła ratować?

— Ratować? Z czego ratować?

— No, z jego teraźniejszego nieszczęścia.

— A cóż się stało Łukaszowi?

— Żeby go wydobyć z tego więzienia! Może pani ma jakie środki, znajomości, stosunki?

— Z więzienia! Łukasz jest w więzieniu? Gdzie?

— Nie wie pani tego! W Rzymie!

— W Rzymie... — szeptała Róża blada, jak śnieg, wstając ze swego miejsca i nachylając się nad Ewą, jakby chciała utaić przed światem to, co szepnie:

— Cóż on zrobił takiego?

— Kradł.

— **Łukasz... kradł?** — szeptała wciąż Róża.

(C. d. n.)

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów, 24 czerwca.

Jak wiadomo, dziesiąty zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się od 22 do 25 lipca br. we Lwowie. Dotychczas zgłoszono przeszło 500 wykładów ze wszystkich niemal dziedzin nauk przyrodniczych i lekarskich. Komitet gospodarczy czyni usilne starania, aby obok głównego celu zjazdu, korzyści naukowej, zapewnić członkom wszelkie możliwe wygody i uprzyjemnić im pobyt we Lwowie. W przeddzień zjazdu, a więc w niedzielę 21 lipca odbędzie się o godz. 9 wieczór towarzyskie zebranie w salach hotelu George'a. Dnia 22 lipca o 8 rano msza św. w katedrze, o godz. 9 pierwsze uroczyste posiedzenie ogólne w teatrze miejskim, wieczór zaś tego samego dnia wielki festyn na wystawie. Dnia 23 lipca po południu wycieczki do Dublan, Pustomyt, Lubienia i Woli Dobrostańskiej. Dnia 24 lipca o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędą się na boisku obok wystawy zapasy drużyn Towarzystwa zabaw ruchowych i wręczanie zwycięzkiej drużynie pierwszej nagrody komitetu gospodarczego — później zaś raut urządzony przez reprezentacyę miejską, na przyjęcie członków zjazdu. Przez wszystkie dni od godz. 7 do 9 rano zwiedzanie osobliwości miasta Lwowa, muzeów, galeryi itp. pod przewodem osobnego komitetu.

Po ukończeniu zjazdu odbędzie się w dniu 25 lipca wycieczka do Podhorzec i Oleska (zamek króla Jana III) pod przewodnictwem dra W. Serbeńskiego, a nadto wycieczka do miejsc kąpielowych (Truskawiec, Rymanów, Iwonicz, z Zakopanego Pieninami do Szczawnicy, wreszcie Krynica) pod przewodnictwem dra Witolda Ziembickiego. Za łaskawem zezwoleniem dyrekcyi i kuratoryi muzeum przemysłowego, urzędować będzie od piątku dnia 19 lipca biuro komitetu gospodarczego w wielkiej hali miejskiego muzeum przemysłowego. Znajdować się tam także będzie biuro pocztowe, telegraficzne i telefon do użytku członków zjazdu. Tu wydawać się będzie karty uczestnictwa w kształcie książeczek z kuponami, odznaki zjazdowe, „Dziennik Zjazdu", przewodnik po Lwowie itd. i udzielać wszelkich informacyj. W pierwszym numerze „Dziennika Zjazdu" ogłoszony będzie szczegółowy program prac wszystkich sekcyj, rozrywek, zebrań, wycieczek itd. Wielce pożądanemby było, aby chcący wziąć udział w zjeździe wcześnie się zgłaszali. Ułatwiłoby to znacznie manipulacyę i pozwoliło uniknąć natłoku w ostatniej chwili.

Przy zgłoszeniu należy przesłać wkładkę, która wynosi 20 koron (8 rubli — 18 marek — 20 franków — 4 dolary) od członka zjazdu, połowę zaś tej kwoty od osób towarzyszących, np. pań, chcących wziąć udział w zjeździe. Ponieważ już obecnie często się zdarza, że ktoś przysławszy wkładkę, żąda natychmiastowego wysłania karty uczestnictwa, podaje komitet do wiadomości, że kart uczestnictwa nie będzie nikomu wysyłał pocztą. Natomiast karty członków i uczestników, którzy się wcześnie zgłoszą i prześlą wkładkę, będą ich oczekiwały należycie wypełnione i ułożone w porządku alfabetycznym w biurze zjazdu. Zaznaczyć trzeba, że mimo usiłowań komitetu nie dało się uzyskać żadnych zniżeń biletów kolejowych dla członków zjazdu. Dla zapewnienia członkom zamiejscowym odpowiedniego mieszkania w hotelu lub w domach prywatnych, istnieje komitet kwaterunkowy, na którego czele stoi dr Teofil Stachiewicz. Komu zależy na stosownem pomieszkaniu, musi najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem zjazdu zgłosić się z zamówieniem i wyszczególnić swe wymagania (ile osób, pokoi, łóżek, czy w hotelu, czy prywatnie itp.) oraz nadesłać z góry najniższe koszta za 4 dni pobytu (12 koron od osoby, a 20 koron od dwóch osób w jednym pokoju).

Na dworcach kolejowych urzędować będą stale w dzień i w nocy, przy wszystkich pociągach, począwszy od 20 lipca rano, biura kwaterunkowe, do których należy się zgłaszać po wskazówki i wyjaśnienia w sprawie mieszkań. Oprócz tego będzie czynnym oddział kwaterunkowy w biurze komitetu (gmach miejsk. muzeum przemysłowego). Wszelkie listy, pisma i przesyłki pieniężne adresować należy do sekretarza głównego wydziału gosp. X zjazdu L. i P. P., doc. dr Adama Szulisławskiego (Lwów, Jagiellońska 8).

Fotografie w barwach naturalnych.

Od pierwszych niezdarnych dagerotypów do dzisiejszych wykwintnych, prawie artystycznych fotografij — co za postęp pod każdym względem. I niema dzisiaj przemysłu artystycznego tak ściśle związanego z życiem codziennem, jak fotografia. A to z dwóch powodów: najpierw dlatego, że już nawet w chatach włościańskich często widzimy na ścianach fotografie, a powtóre dlatego, że nigdzie może niema tyle dyletantów, co w tej dziedzinie. A między tymi dyletantami są mistrze, nie ustępujący zawodowym fotografom. Wobec tego zajmującą będzie rzeczą dla wszystkich wiadomość o nowym wynalazku na polu fotografii w barwach naturalnych.

Zagadnienie fotografowania w barwach naturalnych zostało teoretycznie już dawno rozwiązane — nie zdołano tylko wskazać sposobów praktycznych, któreby dla każdego były przystępne i nie wymagały wielkiego zachodu. Prócz tego obecnie fotografie w barwach naturalnych mają jeszcze liczne braki. Przed kilku dniami doniesiono z Paryża, że w Lugdunie bracia August i Ludwik Lumière, wynaleźli sposób wytwarzania fotografij w barwach naturalnych wielce ułatwionym sposobem. Bracia Lumière, opierając się na wynikach, które przed 40 laty osięgnął Ducos de Hauron, wyrabiali już dawniej fotografie barwne. Metoda Ducosa polegała na rozłożeniu obrazu wielobarwnego na 3 jednobarwne, a mianowicie: czerwony, niebieski i żółty. Za pomocą tak zwanych ekranów albo filtrów czyli szkieł barwnych. Ducos wykonywał 3 zdjęcia na 3 płytach. Wywołane klisze czarne dają potem obrazy jednobarwne na błonach przeźroczystych. Przez naklejanie tych trzech obrazów jeden na drugim otrzymujemy wreszcie odbitkę w barwach naturalnych. Otóż tego rodzaju procedura jest bardzo skomplikowaną i z tego powodu nie zyskała prawa obywatelstwa nawet pośród zawodowych fotografów.

Czyniono dalsze doświadczenia, aż wreszcie August i Ludwik Lumière wystąpili ze swoim wynalazkiem. Oto sposób ich postępowania: Wyobraźmy sobie, że obraz przedmiotu pada nie bezpośrednio na warstwę czułą płyty fotograficznej, ale najpierw przenika warstwę drobnych ekranów czerwonych, zielonych i niebieskich, stykających się z sobą. — Każdy z owych ekranów przepuszcza tylko pewne promienie, inne zaś zatrzymuje. Weźmy przykład najbardziej prosty: Oto na płytę pada obraz czerwonej róży. Promienie jej mogą przebić się tylko przez ekrany czerwone, nie przejdą zaś przez resztę ekranów, to jest zielony i niebieski, jako nie przepuszczające światła czerwonego, skutkiem czego to światło na klisze nie oddziała.

Wrażliwa na światło warstwa kliszy zaczerni się tylko w miejscach, położonych poza ekranami czerwonemi. Oglądając po wywołaniu i utrwaleniu taką płytę pod światło, nie spostrzeżemy ekranów czerwonych, natomiast reszta ekranów będzie widzialną. Trzeba więc zasłonić ekrany niebieskie i zielone, natomiast odsłonić czerwone, a wtedy otrzymamy odbitkę róży czerwonej. W tym celu skopiować należy kliszę na innej, takiej samej płycie. Nowy obraz będzie odwrotny, to jest widzieć będziemy same czerwone ekrany, a obraz róży składać się będzie z niezliczonych czerwonych punktów. Przy tem postępowaniu konieczną jest rzeczą, aby położenie ekranów było ściśle jednakie, a że to jest w praktyce niemożliwem, więc zamiast kopiowania obrazu na innej płycie, odwracamy go, czyli przemieniamy negatyw na diapozytyw zapomocą znanych sposobów.

W ten sam sposób otrzymać można fotografie wszelkich przedmiotów w barwach naturalnych. — Chodzi o to, ażeby ekrany rozłożyć należycie na szkle, tudzież, ażeby ekrany zabarwić dobrze dobranemi materyałami. I właśnie tę kwestyę rozwiązali bracia Lumière pomyślnie. Materyałem, używanym przez Lumière'ów na ekrany, jest mączka ziemniaczana drobno-ziarnista. Dzieli się ją na trzy części, zabarwiając aniliną jedną część na czerwono, drugą na zieloną, trzecią na niebiesko-fioletową barwę. Zmięszawszy te trzy części, otrzymamy szary proszek, który nakładamy na szkła. Za pomocą prasy ubijamy ziarnka proszku w tym celu, ażeby pomiędzy niemi nie mogło przeniknąć światło.

W r. 1904 powiodło się wynalazcom 3000 ziarnek mączki ziemniaczanej umieścić na 1 milimetrze kwadratowym płyty szklanej, przyczem żadne ziarnko nie leżało jedno na drugiem. Później zdołali na jednym milimetrze pomieścić 8 do 9 tysięcy ziarnek. Przed ugniataniem przez prasę sypie się na warstwę owej mączki ziemniaczanej niesłychanie lotny pył węglowy, celem tem lepszego wypełnienia mikroskopowych luk pomiędzy ziarnkami.

Warstwę proszku pokrywamy przejrzystym lakierem i dopiero potem nakładamy emulsyę panchromatyczną, jednako wrażliwą na każdą barwę. Płyty, w ten sposób otrzymane, wystawić należy od strony szkła, poczem następuje zwykłe wywołanie. Po upływie $2^1/_2$ minuty wydobywamy płytę z kąpieli wywołującej i umieszczamy w kąpieli kwaśnej z nadmanganianu potasu, celem rozpoczęcia procesu zamiany negatywu na diapozytyw. To jest początek i dopiero gdy po 2 minutach wywołamy ponownie tę samą płytę za pomocą diamidofenolu, spostrzeżemy obraz w barwach naturalnych. Jeżeli klisze wzmocnimy srebrem, obraz będzie więcej wyrazisty.

Niestety fotografie otrzymane sposobem A. i L. Lumière'a nie są zdolne do kopiowania i musimy poprzestać na jednym obrazie. Można w ten sposób zdejmować wszelkie przedmioty. Nietylko pisma fachowe, ale także dzienniki zajmują się żywo wynalazkiem Lumiere'a. Nic dziwnego. Wszakże tylu jest dzisiaj amatorów-fotografów. Pierwszy popularny artykuł w tej sprawie ogłosił paryski tygodnik „Illustration".

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku naszego dziennika powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu".

Oprócz pomniejszych utworów beletrystycznych, zamieścimy w felietonie naszym barwną i wielce zajmującą, na tle życia mieszczańskiego osnutą opowieść Ludwika Stasiaka p. t.:

„Skamieniałe miasto".

W odcinku numeru porannego zamieszczać będziemy nadal cenne utwory literatury europejskiej.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Wycieczka kobiet do Krakowa. Komunikują nam: Korzystając ze sposobności projektowanej wycieczki czytelniczek „Przodownicy" w dniach 29 i 30 b. m. do Krakowa, zawiązał się komitet, który razem z Kołem Pań T. S. L. pragnie podjąć pracę około organizacyi kobiet wiejskich i zbliżonych do nich warunkami życia mieszczanek z małych miast i miejskich przedmieść. Sfera ta, wśród której „Przodownica" głównie się rozchodzi, została już do pewnego stopnia uświadomioną pod względem narodowym, ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i etycznym. Obecnie chodzi o wytworzenie poczucia solidarności, która oparłaby się na wspólnych ideałach narodowych i wytyczyła sobie konkretne drogi działania. Podczas tej więc wycieczki, oprócz zwiedzania pamiątek miasta, odbędzie się kilka posiedzeń, na których przedstawione będą do tej kwestyi odnoszące się referaty z dyskusyą, oraz wspólne zebrania towarzyskie. Osoby, interesujące się sprawą oświaty i zrzeszenia kobiet naszych, zechcą zgłosić się do komitetu, ul. Szpitalna 7, II piętro, po karty uczestnictwa codziennie między g. 12—2 w południe.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Morawski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem zdała w gimnazyum św. Anny p. Ernestyna Silbersteinówna, co w ogłoszonym onegdaj spisie zostało przeoczone.

Przeciw podrożeniu pieczywa. Obecnie ponad wszystkie sprawy, obchodzące ogół mieszkańców Krakowa, wybiła się na plan pierwszy sprawa zamierzonego podrożenia bułek i zniesienia świeżego pieczywa w niedziele. I jak swojego czasu cała opinia publiczna stanęła przeciw drożyźnie mięsa, tak teraz wszyscy zwracają się przeciw cechowi piekarzy, który wiadomem postanowieniem swojem tak dotkliwie krzywdzi ogół konsumentów. A drożyzna pieczywa jest daleko groźniejszą w skutkach swych dla ludności, niż drożyzna mięsa, dlatego opór przeciw postanowieniom piekarzy musi być energiczniejszy i pomyślnym uwieńczony skutkiem.

Dzisiaj przed południem u naczelnika wydziału przemysłowego, radcy magistratu p. Buczkowskiego, odbyła się konferencya majstrów piekarskich i czeladzi, która we własnym interesie stanowczo żąda utrzymania dotychczasowego stanu, to jest pracy do godziny 7 rano w niedziele, przez co ludność nie zostanie pozbawioną świeżego pieczywa, a robotnicy nie tracą 12 godzin wolnych w tygodniu, które im ustawa przemysłowa przyznaje.

Jak się dowiadujemy, właściciel piekarni p. Bałaban nie podpisał owego obwieszczenia cechu piekarzy o podrożeniu pieczywa oraz zaprotestował przeciw użyciu jego nazwiska bez jego zgody i zawiadomił cech, że na żadne ich zebranie nie przyjdzie, gdyż ani bułek 2-halerzowych, ani świeżego pieczywa w niedziele nie zniesie. — Podobne stanowisko zająć miała w tej sprawie właścicielka piekarni przy ulicy Floryańskiej, p. Schmidtowa, której podpis również umieścił na odezwie cech piekarzy.

Dzisiaj po południu w prezydyum magistratu ma się odbyć narada cechu piekarzy, w której weźmie udział naczelnik władzy przemysłowej i prezydent miasta dr Leo.

Sądzimy, że gdyby dzisiejsza konferencya nie przyniosła pożądanego rezultatu i piekarze upierali się przy swoim zamiarze, krzywdzącym ludność miasta jako konsumentów i czeladź piekarską w tem, co im ustawa przyznaje, wtedy magistrat odpowiedniemi zarządzeniami złamie upór cechu piekarzy. Jatka miejska na wielką skalę istotnie wymaga wielkich kosztów i trudności, ale piekarnia ludowa pod zarządem i kontrolą miejską nie jest czemś niepodobnem. Również magistrat powinien poczynić odpowiednie ulgi tym piekarzom, którzy się nie chcą przyłączyć do kartelu i pomódz im, by mogli wypiekać i sprzedawać (n. p. na publicznych placach) taką ilość pieczywa, któreby wystarczyło dla zwiększonego u firm tych odbioru.

Echa zgromadzeń wyborczych. Dnia 8 lipca przed sadem powiatowym karnym odbędzie się rozprawa przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi, którego prokuratorya państwa oskarża o przekroczenia z §§ 2, 4 i 11 ustawy o zgromadzeniach. Oprócz wielu innych, na świadków powołano komisarzy policyi pp. dra Minasowicza i Rudolfa Krupińskiego.

Gwałty strajkujących robotników. Jak to wczoraj donosiliśmy, strajkujący robotnicy szklarscy, pokostnicy i malarscy nie wrócili jeszcze do pracy, a organizatorowie strajku wymuszają na robotnikach, chcących pracować, przerwanie roboty. Oprócz aresztowanych Winiarskiego i Kaparskiego uwięziono także za teror na pracujących, robotnika Jarosika i wszystkich trzech odstawiła dzisiaj policya do sądu karnego. Dzisiaj znów doniesiono policyi, że do domu przy ul. Krowoderskiej l. 122, gdzie pracowano przy malowaniu wnętrza domu, wtargnęła grupa 10 strajkujących robotników, którzy udaremniając prowadzone tam roboty, pobili dotkliwie malarza, Mojżesza Westreichera, niszcząc mu narzędzia i farby na szkodę przeszło 10 kor. Głównym napastnikiem miał być niejaki Partykowski, który zbiegł i jest przez policyę poszukiwany.

Niesumienny rządca. Dzisiaj w drugim dniu rozprawy karnej przeciw Emilowi Bladowskiemu, obwinionemu o sprzeniewierzenie na szkodę p. Osiecimskiego, właściciela Pleszowa, przewodniczący trybunału przesłuchiwał dalszych świadków. Prawie wszyscy świadkowie zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonego, który poszczególne pytanie co do kwestyonowanych pozycyj dawał bardzo bałamutne i wykrętne odpowiedzi, zwalając wszystko na niedokładne prowadzenie ksiąg gospodarskich i kasowych, wskutek czego widnieją różne braki.

Rzeczoznawcy sądowi p. dr Tomalski, kierownik biur Towarzystwa rolniczego, i p. Durawski, kasyer miejskiej Kasy oszczędności, składali zeznania odnośnie do badanych ksiąg i wykazywali pozycya po pozycyi nietylko zaniedbanie, ale prawdopodobnie świadomie mylne wpisywanie różnych kwot w rubryki dochodu i rozchodu.

Po złożonych orzeczeniach znawców-rachmistrzy, trybunał na wniosek obrońcy i zastępcy strony poszkodowanej, postanowił dopuścić nowych proponowanych świadków, i w tym celu akta odsyłając do sędziego śledczego, rozprawę odroczył.

Małoletni przestępca. W szeregu krakowskich małoletnich przestępców, o których niejednokrotnie pisaliśmy, najsmutniejszą rolę odgrywa niejaki Karol Opil, 16 lat liczący wyrostek, który od najwcześniejszego dzieciństwa wszedł na drogę występku. Chłopak ten, już kilkadziesiąt razy karany policyjnie i sądownie, oddawany także bywał do różnych zakładów poprawczych, jak do Pawlikowic itp., zawsze jednak uciekał i prowadząc życie uliczne, bezdomne, wciąż popełniał nowe, coraz groźniejsze występki. Obecnie Opil został aresztowany za ciężką zbrodnię. Oto spotkawszy na Małym Rynku 12-letnią Rózię K. pod jakimś pozorem skłonił ją do udania się z nim na Błonia, gdzie przy użyciu siły dopuścił się na niej ohydnego gwałtu. — Opil odstawiony został do więzienia sądu karnego.

Elegancka złodziejka. Do tutejszej policyi doniósł przed kilku dniami p. Jan B., właściciel dóbr, chwilowo bawiący w Krakowie, w przejeździe do Karlsbadu, że w parku krakowskim wieczór po przedstawieniu skradziono mu pugilares z 700 koronami. Kradzieży tej dopuścić się miała spacerująca w parku młoda, elegancko ubrana dziewczyna, z którą p. B. w parku zawarł znajomość, a której dokładny rysopis dał policyi. Równocześnie impresaryo produkującej się w parku trupy Chunhuzów, doniósł policyi, że pewnego wieczoru po zamknięciu kasy przedstawienia, gdy miał znaczniejszą kwotę przy sobie, jakaś młoda dziewczyna, porządnie ubrana, usiłowała mu skraść złoty zegarek i wyciągnęła mu z kieszeni notes, sądząc zapewne, że to portfel z pieniądzmi.

Na podstawie podanych rysopisów policya wyśledziła złodziejkę, którą się okazała 20-letnia Szajndla Goldberg, rodem ze Sosnowca w Królestwie Polskiem. Młoda ta dziewczyna przyjechała do Krakowa, gdzie korzystając ze swej urody i eleganckiej toalety, spacerowała po parkach, a tam zawiązując łatwe znajomości, kończyła je okradaniem chwilowych przyjaciół. Przy aresztowanej Szajndli Goldberg nie znaleziono żadnej gotówki, a ona sama zapiera się kradzieży, skonfrontowany jednak z nią poszkodowany, poznał w niej ową dziewczynę, z którą spacerował wtedy po parku.

Przeciw aresztowanej Szajndli Goldberg toczy się także dochodzenie o kradzież, jaką miała jeszcze przed kilku laty popełnić w Tarnowie. Śledztwo w tej sprawie prowadzi energicznie koncepista policyi p. Clossman.

Z kraju.

T. S. L. w Tarnowie. Dnia 23 b. m. o godz. $9^1/_2$ rano odbyło się uroczyste zamknięcie kursów dla analfabetów wojskowych, urządzonych staraniem tutejszego Koła T. S. L., w obecności pułkownika Guttera, majora Damiana, kapitanów Dzięciołowskiego, Haorkiewicza i rotmistrza hr. Dobrzańskiego, oraz inspektora Lecha i członków zarządu Koła. — Na kurs uczęszczało około 100 uczniów podzielonych na 4 oddziały a 2 stopnie. Po egzaminie, który zadowolił wszystkich, przemówił prezes Koła, prof. Władysław Pietrzycki, który wytłomaczył obecnym ważność sztuki pisania i czytania, poczem zwrócił się z gorącem podziękowaniem do pułkownika Guttera, który swoją powagą te kursa popierał, do dyrektora Szypuły, który kursami kierował, i do nauczycieli Bernatowicza, Kalicińskiego, Kwietnia i Żołędzia, którzy nauki tej udzielali.

Położenie urzędników miejskich. Piszą nam z prowincyi: Od kilku lat istnieje Towarzystwo urzędników miejskich dla 36 miast, które śpi sobie najspokojniej snem sprawiedliwych. Nie mogąc doczekać się rezultatu przyjętych przez Towarzystwo zobowiązań, apeluję na tej drodze do Towarzystwa, aby zajęło się nietylko ściąganiem wkładek, lecz także działalnością statutem określoną, a mianowicie rozpoczęło akcyę około polepszenia bytu materyalnego swoich członków, gdyż czas najwyższy, aby najwięcej upośledzonym z pośród wszelkich dyskateryj urzędników iść z pomocą, której niestety z nikąd się nie spodziewają.

Bezzwrotne zasiłki na budowę szkół. Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej krajowej przyznał na rok 1907 z fundacyi pod nazwą „fundusz szkół ludowych z roku 1872", jednorazowe bezzwrotne zasiłki na budowę szkół następującym gminom: Dzierżaniny (Brzesko) 800, Rozkochów (Chrzanów) 500, Piwoda (Jarosław) 800. Wola Pełkińska (Jarosław) 800, Moderówka (Krosno) 800, Młynne (Limanowa) 800, Skurowa (Pilzno) 700, Uhnów (Rawa) 400, Zaczarnie (Tarnów) 700, Przewóz (Wieliczka) 400, Przedrzymichy Małe (Żółkiew) 800, Pomorzany (Zborów) dla ekspozytury w Nestiakach 600 koron.

Nowy Sącz, 25 czerwca. (Z życia młodzieży.— Popis „Sokoła"). Założone tu niedawno Towarzystwo „Młodzież polska" rozwija się nader pomyślnie. Towarzystwo liczy 80 członków, co soboty odbywają się odczyty za wolnym wstępem. Lokal mieści się przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie dawniej była czytelnia kobiet.

Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbył się w sobotę popis gimnastyczny gimnazyalnej młodzieży. W skład programu między innemi wchodziły ćwiczenia laskami i budowanie piramid. Popis wypadł pod każdym względem zadowalniająco, młodych wykonawców nagrodziła licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami.

Stanisławów, 25 czerwca.

Jakiemi drogami chodzą sprawy gminne w mieście naszem, jaskrawym przykładem tego może być sprawa dzierżawy propinacyi miejskiej. Do spółki dzierżawiącej prawo propinacyjne w naszem mieście, należy mianowicie p. Edmund Rauch, znany już z epoki kandydowania przed kilkoma tygodniami do Rady państwa. Termin sześcioletni dzierżawy propinacyi upływa właśnie w roku bieżącym, a według brzmienia umowy gminy ze spółką dzierżawiącą propinacyę, przy końcu roku ostatniego miała być rozpisana licytacya, a jeżeliby nikt lepszych gminie warunków nie ofiarował, ta sama spółka — z p. Rauchem — ma obowiązek dzierżawę propinacyi miejskiej na dalsze trzy lata, względnie do końca okresu propinacyjnego, t. j. do r. 1910, pod temi samemi warunkami prowadzić. Gmina była zatem obowiązana licytacyę rozpisać. Tymczasem licytacyi nie rozpisano, a Rada miejska, pomimo protestu członka Rady, inż. Jaegermana, prawo dalszej dzierżawy oddała aż po koniec r. 1910 p. Rauchowi, nad pismem zaś właścicieli tutejszego browaru pp. Sedelmayera i Sp., domagającem się rozpisania licytacyi, przy której oni znacznie korzystniejsze gminie zapewniliby warunki, aniżeli spółka obecna, przeszła Rada gminna do porządku dziennego.

Jest to oczywiste pogwałcenie uchwały Rady gminnej, przed sześcioma laty powziętej, a bardzo charakterystyczna ilustracya stosunków gminnych, oddanych w ręce cichej spółki, nie powodującej się oczywiście interesem publicznym, ale swoim własnym. W sposób powyższy traci gmina rocznie kilkadziesiąt tysięcy koron, któreby mogła zyskać przez rozpisanie obowiązującej ją licytacyi.

Przeciwko uchwale tej wniesiono rekurs, który w pierwszej instancyi oprze się o wydział Rady powiatowej, następnie zaś o Wydział krajowy. — I tutaj pokazuje się zło i szkoda, wynikające z kumulacyi urzędów. W wydziale powiatowym zasiadają z małemi zmianami te same osobistości co i w Radzie miejskiej, które mają stanowić dla siebie samych w ten sposób wyższą instancyę. Wobec takiej konstrukcyi spraw gminnych i powiatowych, oczywiście trudno o jakikolwiek postęp, wszystko bowiem opanowała jedna i ta sama klika, stosunki tutejsze deprawująca. Na szczęście istnieje jeszcze Wydział krajowy, który może nie dopuści do rażącej i na pewną szkodę interesów gminy obliczonej samowoli, rządzącej się bezkarnie wciąż jeszcze magistracko-propinacyjnej kliki.

W niedzielę 23 b. m. odbył się wiec publiczny w sali „Sokoła", celem rozwinięcia agitacyi na rzecz Spółki spożywczej, o której zawiązaniu we właściwym pisałem czasie. Wiec nie był liczny, co nie tyle brakowi szerszego zainteresowania się sprawą, ale pięknemu dniu i świętu przypisać należy. Zagaił zgromadzenie inspektor kolejowy p. Sawicki, poczem referat o spółkach spółdzielczych wypowiedział inspektor gorzelniany p. Adelman, stawiając za przykład spółki spółdzielcze za granicą, które są po prostu dobrodziejstwem stowarzyszonych. Inż. p. Wiktor w przemówieniu, bardzo gorąco do przystąpienia do spółki zachęcającem, podkreślił, że zawiązane towarzystwo nie dąży wcale do wytworzenia konkurencyi zawodowym kupcom, ale ma zadanie humanitarne ratowanie od upadku ekonomicznego ludzi ciężko na życie pracujących. Z zadowoleniem przyjęło zgromadzenie do wiadomości oświadczenie dyrekcyi Banku mieszczańskiego, że chętnie na polecenie Spółki udzielać będzie kredytu członkom tego towarzystwa, celem załatwienia zaległych rachunków po sklepach, w których dotychczas w towar się zaopatrywali.

Wybuchł tutaj strajk kaflarzy. Żądają podwyżki płac. Rokowania ugodowe w toku.

Adwokat tutejszy dr Maks Seinfeld, który wystąpił świeżo z partyi polskiej socyalistycznej, wydawać pocznie od 28 b. m. nowe pismo dwutygodniowe. Będzie ono nosiło tytuł „Wolne Słowo".

Zeznania morderców. Postaci aresztowanych sprawców morderstwa w Tuligłowach nabierają coraz większej grozy. W świetle zeznań, które dziś podajemy, stają oni przed nami jako fenomenalne typy dzikich, przebiegłych zbrodniarzy. Teraz na jaw wychodzi, że ludzie ci mordowali wprost zawodowo. Ręce swe splamili krwią wielu ofiar. Równocześnie z aresztowaniami we Lwowie, o których obszernie pisaliśmy dziś rano, aresztowała żandarmerya w Gródku 18-letniego parobka, Hałuszkę, mieszkającego w Gródku, podejrzanego o współudział w zbrodni. Zrazu śledztwo szło trudno. Hałuszka milczał uparcie. Ale kiedy żandarmi wzięli go w krzyżowy ogień zręcznych pytań, wyznał wszystko. Dnia 15 b. m. wyjechała cała szajka, to jest Piotr Czybak, Tyszyn i Marya Czybakowa popołudniowym pociągiem do Gródka, gdzie złączyli się z Hałuszką. Udali się wspólnie do Dobromila, gdzie mieli zastrzelić karczmarza, a dom cały zrabować. Stąd udali się do Gródka, gdzie zabili dzierżawcę drogowego, Rotmana, o którem to morderstwie doniosły dzienniki przed kilku dniami. Jak wiadomo aresztowano w tej sprawie w Zimnejwodzie niejakiego Padiuka i jego kochankę Katarzynę Kołodziej Po dokonaniu tego drugiego już z rzędu morderstwa udali się wszyscy do Czerlan, a kiedy noc zapadła, napadli na karczmę Herschla Hansla. — W chwili napadu byli wszyscy zamaskowani. Jeden z nich strzelił do Hansla, kula jednak spaliła na nim zaledwie ubranie. Hansl przestraszony uciekł na strych. Czybak wpadł za nim i grożąc rewolwerem, domagał się natarczywie pieniędzy. Hansel dał im 80 kor. Poza tem zbóje zabrali bieliznę i parę flaszek wódki. Następnie udali się do Tuligłów gdzie w nocy 21 b. m. zamordowali Schlaffa, jego żonę ciężko poranili, a cały dom splądrowali.

Wszystkich aresztowanych pod zarzutem spełnienia tych czterech morderstw, odwieziono do Sądowej Wiszni, gdzie toczyć się będzie śledztwo

Sanok, 24 czerwca. Egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazyum odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego dra F. Majchrowicza w dniach 12—21 b. m. Do egzaminu zasiadło 61 uczniów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: W oddziele A): Atlas Oskar (z odznaczeniem), Biega Andrzej, Bogaciewicz Kazimierz, Dudziński (Dudek) Stanisław, Fidyk Emil, Florek Wincenty, Frey Isacher, Giermański Jan, Hanus Jakób, Hauptmann Leon (z odznaczeniem), Jac Stanisław, Jakubiec Michał, Kruczek Jan, Michalski Bronisław, Oleksiński Jan, Schaffer Kalman, Jan (Dziurdz) Sielecki, Szarek Stanisław, Twarduś Kazimierz, Vetulani Kazimierz (z odznaczeniem), Warchoł Stanisław, Żywicki Aleksander, Żywicki Kazimierz. — W oddziale B): Albrycht Jan, Bodnar Stefan, Buczacki Aleksander, Dębowski Władysław, Demianowski Adryan, Grechowicz Jan, Kolbusz Józef, Kostka Władysław, Melnyk Józef, Mirzyński Stanisław, Popiel Józef, Rąpała Eugeniusz (z odznaczeniem), Rübenfeld Mojżesz, Rysz Stanisław, Sech Piotr, Stepek Bolesław, Stepek Wojciech, Stoch Stanisław, Szatyński Eugeniusz, Szmyd Stanisław (z odznaczeniem), Wolański Aleksander, Wrześniowski Janusz (z odznaczeniem). Zachariasiewicz Józef, Zaleski Juliusz, Krongold Wilhelm (prywatysta). Mazankiewicz Jan (eksternista). Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5, reprobowano 7 abituryentów.

Ze świata.

Z Łodzi.

— Wczoraj odbyło się tu zebranie 200 delegatów robotników fabryk łódzkich w sprawie teroru ekonomicznego. Zebranie zagaił inż. Sopoćko, na przewodniczącego wybrano robotnika, p. Karola Doczkana. W dyskusyi zabrało głos około 30 robotników, potępiając teror. Wyłoniły się projekty utworzenia sądów rozjemczych, polubownych, zabezpieczenia członków administracyi na terytoryum fabrycznem. Po ożywionej dyskusyi odczytano parę rezolucyj, przyczem najwięcej zwolenników miała redakcya następująca: „Delegacya uchwala: 1) ogół robotników potępia bezwzględnie teror ekonomiczny, jako środek prowadzący do bezładu w przemyśle i społeczeństwie; 2) potępiając teror, ogół uznaje, że teror jest wynikiem prawno społecznych stosunków; 3) środkami, mogącemi usunąć to zło, są organizacye robotnicze, w celu wytworzenia siły dla prowadzenia skutecznej walki z kapitalizmem; rozwój kultury i poprawa stosunków prawnych klasy robotniczej.

— Odbyło się zebranie organizacyjne związku palaczy i maszynistów fabrycznych w Łodzi, który ma prawo zakładać sekcye w całem Królestwie. — Związek liczy 260 członków.

— W fabryce Gejera nastał nowy zatarg między robotnikami a administracyą, wskutek czego ogłoszono, że fabryka będzie zamknięta.

— Schwytano podpalacza wsi Srebrnej, nazywa się on Antoni Bandel.

— Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na sesyi w Łodzi skazał Józefa Antczaka za napad zbrojny z rabunkiem na 8 lat robót ciężkich.

Kongres syonistów austryackich odbędzie się 30 bm. i 1 lipca w Bielsku. Na kongres przybędą posłowie dr Gabel, dr Mahler, Standt, dr Straucher, nadto inni przywódcy syonistów austryackich.

Mowi! Cesarz Wilhelm, bawiący w Kiel, przybył do klubu jachtowego na ucztę, podczas której wniósł toast na jego cześć ks. Henryk. Na to odpowiedział cesarz Wilhelm: „Cesarski klub jachtowy ma w dniu dzisiejszym tę radość i cześć, że podejmuje gości ze wszystkich stron świata. Wzywam panów do wychylenia pucharów na ich cześć. Przybyli z bliska i z daleka. A z pomiędzy nich pragniemy nie w najmniejszej mierze z wdzięcznością wspomnieć o wysokich gościach z pięknego kraju sąsiedniego. Nasi goście niech żyją!" Na wsze strony idzie „captatis benevolentiae".

Proces rozwodowy Wölflinga rozpoczął się w Genewie. Obie strony są nieobecne na rozprawie, a imieniem ich występują i działają adwokaci. — Lachenal imieniem Leopolda Wölflinga, byłego arcyksięcia austryackiego, oświadczył, że klient jego wcale nie myśli za pomocą rozwodu osiągnąć przebaczenia cesarza i w dalszym ciągu zwrotu tytułu arcyksiążęcego i wszelkich godności, ale pragnie tylko wieść nadal spokojne życie. Spokój małżeński został zakłócony przez wegetaryański tryb życia, upór i zazdrość żony Wölflinga. Położenie pogorszyło się przez obecność dwóch sióstr pani Wölfling, które podsycały zawiść żony do męża. Wölfling, poddawszy się kaprysom żony co do wiedzenia „życia naturalnego", wyglądał, jak dziki człowiek, nie strzyżony, nie golony, w zaniedbanym stroju. Na tej podstawie zażądał Lachenal rozwodu dla swego klienta.

Gromadne zatrucie. Z Frankfurtu donoszą, że 44 dziewcząt z wyższej szkoły żeńskiej zachorowało pośród objawów zatrucia. Dziewczęta na wycieczce spożyły zepsute ciasto „kremowe", to jest z masą śmietankową.

Wielki pożar. Donoszą z Bachmutu: Na kolonii Czasow-Jar powstał pożar w fabryce Kowałowskiego, który spowodował straty na około 300.000 rubli.

Usiłowany zamach na pociąg. Z N. Nowogrodu donoszą: Onegdaj między stacyami Użowka i i Obrocznoje kolei moskiewsko-kazańskiej dokonano zamachu w celu rozbicia pociągu. Lokomotywa zdruzootała położone na szynach podkłady. Nieszczęścia z ludźmi nie było.

Katastrofa budowlana. Z Nowego Jorku telegrafują: Ubiegłej nocy zawaliła się tu kamienica. Zginęło 10 osób, a kilka odniosło rany. Są to sami Włosi.

Ze stowarzyszeń.

W Kole T. S. L. im. Tad. Kościuszki wygłosi p. Jan Biedroń ze Lwowa odczyt p. t. „Spółki rolnicze i ich organizacya“ dnia 27 bm. o godz. 7½ wieczór. Odczyt odbędzie się w czytelni akademickiej (Sławkowska 21).

W klubie prawników i w Kole art.-literackiem odbędzie się w piątek dnia 28 bm. koncert pianistki z Moskwy, pani Miller-Choroszewskiej, która w przejeździe przez Kraków pragnie dać się poznać. Niepospolity talent polskiej artystki powinien zachęcić członków klubu, panów i pań, do licznego zebrania. Wstęp dozwolony gościom przez członków klubu wprowadzonych. Początek o godz. 9½, wstęp 1 korona.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami kandydata adwokackiego Michała Dobrzańskiego, oraz praktykantów sądowych Romana Stanisława Schwakopfa i dra Gustawa Groegera.

Składki. Na budowę szkoły polskiej w Boguminie złożyli uczniowie gimnazyum św. Anny 7 K 40 h.

Z kalendarza. We czwartek 27 czerwca: Władysława króla wyzn.; w piątek 28 czerwca: Leona pap. wyzn.; w sobotę 29 czerwca: Piotra i Pawła apostołów.

Wschód słońca 27 czerwca o godzinie 3 min. 34, zachód o godz. 7 min. 51; długość dnia godz. 16 min. 17.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Lalka“.
We czwartek: „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.
W piątek: „Opowieści Hoffmana“.
W sobotę: „Faust“.
W niedzielę: „Lalka“.
W poniedziałek „Eugeniusz Onegin“.
We wtorek: „Wesoła wojna“.
We środę: „Cyganerya“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek o godzinie 6: „Robinson Krusoe“ po cenach zniżonych.
W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Królowa przedmieścia“.

Opera.

„Cyrulik sewilski“ Rossiniego.

Za lat niespełna dziewięć obchodzić będzie „Cyrulik“ stuletni jubileusz. Żadny wiek — a ma tę cenną zaletę, że go po sędziwym jubilacie wcale nie poznać. Ten dźwiga brzemię lat z tym samym uśmiechem bez troski, jaki miał w chwili narodzin, w aureoli młodości, którą w pełni świeżości zachowa z pewnością i przez drugie stulecie. Co prawda, objawy, towarzyszące jego przyjściu na świat, nie koniecznie zapowiadały tę długowieczność. Akompaniament sykań i gwizdania nie był oznaką zbytniego zaufania w siły żywotne noworodka a sceptyczne głosy krytycznych obserwatorów również nie zapowiadały nic dobrego.

Irytacyę współczesnych Rossiniego tłómaczą poniekąd rozmaite okoliczności aktualne. Przedewszystkiem „Cyrulik“, jako temat operowy nie był nowością. Poza innymi ujął go w muzykę wszechwładnie panujący w ówczesnych upodobaniach „boski“ Paesiello. Porwanie się na ten sam temat, jakkolwiek dokonało się z wiedzą i aprobatą sędziwego mistrza, było jednak w oczach fanatyków rodzajem świętokradztwa. To też Rossini w przedmowie do pierwszego wydania zastrzegał się skromnie przeciw przypuszczeniom chęci rywalizowania z owym „nieśmiertelnym“ poprzednikiem. Nie przeszkadzało mu to, pomimo zastrzeżeń dopuścić się subtelnej złośliwości, przez ułożenie aryi dla podstarzałej Marceliny zupełnie w stylu Paessiella. Dziś o Paesiellu i jego „nieśmiertelnym Cyruliku“ słuch zaginął, gdy Figaro Rossiniego zdaje się posiadać wszystkie cechy prawdziwej nieśmiertelności. Dzisiejszy słuchacz mało ma również pojęcia ile innych powodów niezadowolenia miał słuchacz włoski roku 1816. Rossini zmuszony był kontaktowo do napisania nowej opery w przeciągu dwóch miesięcy — przy swojej lekkomyślności i zaufaniu w łatwość tworzenia skomponował ją w istocie w kilkunastu dniach. W tych warunkach nie stało czasu na przebieranie pomysłów, uwerturę przyczepiło się z jakiegoś innego nie wykończonego fragmentu, a dawniejsze opery posłużyły za źródło gotowych już aryj. Dzisiejszy słuchacz nie wie, że niemal dosłownie w nutach aryi *Una voce poco fa* wypowiadała swe miłosne zachwyty „Elżbieta, królowa angielska“ w operze Rossiniego pod tym tytułem i to zaledwie na rok przed powstaniem „Cyrulika“, nie wie również o innych zapożyczeniach z tej samej opery z „Cyrusa“, Tankreda“, tak jak o całych tych operach wie może wogóle tylko z tytułów.

To, co było dla współczesnych świadectwem niedbalstwa kompozytora, dzisiaj nie razi nikogo, natomiast wydaje się, jak gdyby błyskawiczność tworzenia, nadała istotny charakter operze. Jest w niej żywiołowość pierwszego rozmachu, jakaś szalona gonitwa do końca, której zewnętrznym wyrazem są te rytmy galopujące i rozsiekane na drobne nitki, tylu zupełnie prostych linij melodyjnych. Z takich form tem żywotniej bucha humor i ognisty temperament, który Rossiniego nigdy nie opuszczał. Jak olśniewająca kaskada różnobarwnych świateł przelatuje przed oczyma widza ten twór jedyny w swoim rodzaju i w swojej genialności.

Przelatuje — zapewne — jeżeli wykonawcy dadzą się porwać jej temperamentowi i starają się, choć w przybliżeniu dać obraz jej południowej ruchliwości. Do tego niezbędnem jest jednak przedewszystkiem najdokładniejsze opanowanie tekstu muzycznego i znacznie większa pewność siebie, niż ją mieli wszyscy wykonawcy opery lwowskiej. Poszło stąd ogólne tempo nazbyt wolne, wielka nieścisłość brzmienia orkiestry i głosów, pauzy i luki nieprzyjemne. Najlepsze wrażenie wywarła bezsprzecznie p. Szymanowska w granicach swego talentu i zasobu rutyny. Głos brzmiał wprawdzie niekiedy słabiutko, ale stosunkowo częściej rósł w pełnię dźwięku wcale pokaźną, a koloratury przenosił gładko i lekko.

Obok niej śpiewacko na wysokości zadania stał p. Mossoczy, a wyglądał rzeczywiście arcypociesznie. Tylko korona całej partyi Basilia, arya o potwarzy nie miała tej dojmującej siły charakterystyki, jaka w niej leży. Gdybyż ten sympatyczny śpiewak dostał się w ręce tęgiego reżysera, któryby go wyposażył w lepsze środki scenicznego efektu! Komizm p. Paszkowskiego w roli Bartola, kształtowany na wzorach włoskich, nie chybiał wrażenia.

Z rodzajem głosu i temperamentem p. Ludwiga nie zupełnie godzi się karkołomna partya Figara. Staranność, z jaką ten śpiewak przystępuje do każdego zadania, zdobyła mu jednak i w tych warunkach korzystne momenty. P. Dianni śpiewał Almavirę bez przekonania, zdaje się też, że niezupełnie był pewny swej partyi. Marcelinę wykonywała p. Kasprowiczowa, co samo starczy za wszelkie pochwały.

Na korzyść opery lwowskiej należy zapisać, że „Cyrulika“ dawano w formie najbardziej zbliżonej do oryginału, bez niepotrzebnych wstawek i przydatków, które rozpanoszone na scenach niemieckich tak obniżają poziom tej niedoścignionej farsy muzycznej. *Trz.*

Krzywdy urzędników sędziowskich.

Ze sfer prawniczych z kraju otrzymujemy następujące, cenne uwagi na temat, w nagłówku wyrażony.

I.

Wykładnikiem wysokości cywilizacyi każdego państwa kulturalnego jest bezstronny wymiar sprawiedliwości, wykonywany przez sądy, albowiem w pierwszym rzędzie one powołane są do karcenia osobników, występujących przeciw ustawom, wydanym w celu utrzymania ładu i porządku w społeczeństwie praworządnem i bronienia bezpieczeństwa osób i mienia przeciw osobnikom, ład społeczny naruszającym. Sądy stając na stanowisku bezstronnego przestrzegania i wykonywania istniejących ustaw, bronią zarazem życia ludzkiego, wolności, czci i mienia, tych najważniejszych skarbów każdego człowieka, wywalczonych wiekowemi, krwawemi zapasami w toku ewolucyi społecznej, a wymierzając kary przeciw naruszającym te prawa, tem samem orzekają o życiu, wolności, czci i mieniu danego osobnika.

Dlatego też każde państwo prawdziwie kulturalne winno się starać o zagwarantowanie ustawami sędziom zupełnej niezawisłości i o zapewnienie im takiego materyalnego bytu, któryby ich uwolnił od ustawicznej troski o chleb powszedni, bo tylko sędzia faktycznie niezawisły i należycie materyalnie przez państwo udotowany, może, bez względu na zakusy, z którejkolwiekbądź strony pochodzące, wymierzyć stronom, bez względu na ich urodzenie, stanowisko, oraz bez względu na ich osoby, bezstronną sprawiedliwość. Jeżeli stosunki majątkowe są podstawą bytu człowieka i znajdują ochronę prawną w trzech instancyach sądowych, to o ileż ważniejszemi dla uczciwego człowieka są wolność i cześć obywatelska, które przy pracy stwarzają dopiero jego byt materyalny i poważanie w społeczeństwie. A o tej właśnie wolności i czci orzekają sądy karne zaledwie w dwóch instancyach, a tem samem wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych jest mniej dokładny i mniej zaufania budzący, niż w sprawach cywilnych.

Przewodnią myślą bezstronnego wymiaru sprawiedliwości tak w sprawach cywilnych, jak i w sprawach karnych, powinna być zupełna równość w procesie tak oskarżyciela, jak i oskarżonego, aby jedna strona wobec drugiej nie była uprzywilejowaną. A właśnie pod tym względem w procedurze karnej jest stanowczo zagwarantowana rażąca preponderancya oskarżyciela publicznego nad obwinionym, która może być wprost fatalną dla niego, jeźli sędziowie karni nie starają się z całą skrupulatnością i bezstronnością załatwiać odnośne wnioski prokuratorskie.

Przypatrzmy się bliżej naszej procedurze karnej, co prawda zestarzałej, a już na pierwszy rzut oka przekonamy się o wielkiej nierówności procesowej obwinionego wobec prokuratora.

W myśl § 30 pk. prokuratorzy są niezawiśli od sądów i dlatego kierujący rozprawą sędzia nie może ich grzywną skarcić za nieodpowiednie zachowanie się ich przed sądem, chociaż prawo to sądom nad obrońcami przysługuje. — W myśl § 35 i 92 pk. prokuratorzy mogą być obecni na naradach trybunału, z wyjątkiem narad o winie i karze, a wedle § 114 pk. może prokurator żalić się do trybunału II. instancyi od uchwały Izby radnej, odrzucającej wniosek na rozpoczęcie śledztwa wstępnego lub zastanawiającej rozpoczęte śledztwo. Natomiast oskarżonemu nie służy żaden środek prawny od uchwały Izby radnej, wytaczającej przeciw niemu śledztwo wstępne. Po myśli § 284 pk. ogłoszenie przez prokuratora zażalenia nieważności przeciw uwalniającemu wyrokowi sądowemu wstrzymuje wypuszczenie oskarżonego z więzienia, co ma miejsce także wtenczas, gdy Izba radna zastanowi śledztwo i postanowi wypuszczenie obwinionego z aresztu śledczego, a prokurator wniesie przeciw tej uchwale zażalenie. Natomiast obwiniony wobec tego uprzywilejowanego ustawą stanowiska prokuratora stoi zupełnie bezradnym, i nieraz siedzi w areszcie śledczym niewinnie po parę miesięcy, zanim nadejdzie rozstrzygnięcie trybunału kasacyjnego.

Wogóle cała procedura karna, oraz instrukcye wykonawcze, są tak ułożone, że w pierwszym rzędzie dają prokuratorowi dominujące stanowisko z uszczerbkiem środków obrony dla oskarżonego. Ale to stanowisko dominujące mają także prokuratorowie wobec sędziów karnych, a praktyka i należenie prokuratorów do jednego statusu sędziowskiego to ich stanowisko silnie z wielką krzywdą dla zawodowych sędziów podtrzymuje.

Po największej części śledztwa karne prowadzą młodzi adjunkci sądowi, a rzadko sekretarze lub radcy sądowi. Jak zaś ważną niesłychanie jest czynność sędziego śledczego, dowodzi tego procedura karna, a doświadczenie poucza, że nieraz wynik sprawy i cała przyszłość obwinionego zależy od energii, kierunku i bezstronności sędziego śledczego. Wszak po myśli § 92 pk. i § 11 ust. karnej sędzia śledczy może sprzeciwić się wnioskom prokuratora — czy to na zarządzenie przyaresztowania obwinionego, czy to na wytoczenie śledztwa wstępnego, może nawet sam wydać nakaz przyaresztowania z u. § 95 pk. a nawet po myśli § 17 pk. i § 14 ust. kar. może wnosić zażalenia na prokuratora, o ile on obowiązków swych w postępowaniu karnem w oznaczonym ustawą terminie nie wypełnia. Ale do wypełnienia tych zadań potrzeba sędziego śledczego o silnym, niezawisłym charakterze, mającym oparcie o niezawisłą Izbę radną, a zarazem wolnego od obawy, że spierający się z nim w Izbie radnej prokurator, nie będzie dawał mu tajnych kwalifikacyj i nie będzie jego przełożonym.

Tymczasem w praktyce sądowej ma się rzecz całkiem przeciwnie. Sędzowie śledczy z reguły noszą się z myślą zostania zastępcami prokuratora — a chcąc zjednać sobie względy prokuratora i dobrą jego kwalifikacyę (bo tylko od kwalifikacyi i propozycyi prokuratora zależy nominacya adjunkta sądowego prowadzącego śledztwa na zastępcę prokuratora), musi być z natury rzeczy powolnym wnioskom prokuratora i zgodnie z temi wnioskami o losach obwinionego postanawiać; — jeśli zaś natura jego i przekonania czysto sędziowskie nie pozwalają mu starać się o rangę zastępcy prokuratora, to znów pozostaje pod naciskiem obawy, że zwalczany przez niego we wnioskach prokurator będzie kiedyś jego przełożonym i wtenczas da mu odczuć swoją niechęć.

Dział ekonomiczny.

✕ **Międzynarodowa wystawa łowiecka** odbędzie się w r. 1910 w Wiedniu z okazyi jubileuszu cesarskiego. O celach i programie tej wystawy wygłosi we Lwowie, jak nam donoszą, odczyt p. Huber. Odczyt odbędzie się 1 lipca o godz. 10 rano w sali posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 25 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 18·90 do 19·30, czerwona i żółta 18·90 do 19·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·90 do 17·40, węgierskie 17·40 do 17·80; jęczmień na krupy 16·40 do 17·40, browarny —·00 do —·00, na paszę 15·40 do 15·80; owies z opłatą akcyzową 17·90 do 18·70; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 18·50 do 19·50; kukurydza 14·40 do 15·20; groch 21·00 do 29·—; fasola 19·00 do 31·— wyka 15·00 do 16·00; rzepak zimowy 32·00 do 34·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 52; słoma 4·40 do 5·20; siano 4·60 do 6·00; koniczyna pastewna 6·80 do 8·00; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 2·60 do 3·00; masło za 1 kg. 1·80 do 2·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—, spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 25 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 22 sztuk, jałownika 28, cieląt 356, owiec i kóz 0, nierogacizny 300; razem 706 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od —·— do —·—, krowy po —·— do —·—, buhaje po —·— do —·—, jałownik po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 20·— do 46·—, nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 126·— do 142·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 556 sztuk, na eksport 150, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 26 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·24 do 10·25; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·35 do 8·36; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·49 do 7·50; kukurydza na maj 5·81 do 5·81; kukurydza na lipiec 5·80 do 5·89; rzepak na sierpień 17·25 do 17·35. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 czerwca.

Z Rady m. Lwowa. Onegdaj odbyło się poufne posiedzenie Rady miejskiej, na którem 31 głosami przeciw 17 uchwalono nie wysyłać delegacyi Rady miejskiej na zlot sokołów do Pragi, lecz tylko przesłać sokołom telegraficznie życzenia.

Wybór II wiceprezydenta m. Lwowa w miejsce wybranego prezydentem p. Ciuchcińskiego odbędzie się na posiedzeniu czwartkowem. Jako kandydatów mieszczańskich wymieniają pp. Riedla, Neumanna i Walichiewicza. Kandydatem opozycyi ma być podobno dr Lisiewicz.

Uroczystość sokola we Lwowie. W dniu 30 bm. w drugim dniu zlotu o godz. 9 rano poświęca Sokół II kamień węgielny pod własny gmach, który stanie u zbiegu ulicy Szeptyckich i placu Unii Brzesktej (obok cmentarza gródeckiego). Na uroczystość tę zaprasza wydział Sokoła wszystkich druhów, którzy nie będą zajęci ćwiczeniami na boisku zlotowem, jako też patryotycznych mieszkańców Lwowa.

Na boisku sokolem we Lwowie otwarty zostanie na czas zlotu sokolego od 28 bm. do 3 lipca czasowy urząd pocztowy i telegraficzny.

Do związku teatrów i chórów włościańskich (Lwów, ul. Kopernika 19), przystąpili jako członkowie założyciele z jednorazowemi wkładkami po 200 koron: Artur Zaremba-Cielecki z Hadyńkowic, Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowca, zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ze Lwowa i zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej z Krakowa. Wykaz członków wspierających Związku (wkładka najmniejsza 2 korony) pomieszczany bywa w „Przewodniku Kółek rolniczych“.

Z lwowskiej „Gwiazdy“. Towarzystwo rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbyło onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. Michała Walichiewicza doroczne walne zgromadzenie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału, udzielono mu absolutoryum z rachunków, poczem przewodniczący zawiadomił zgromadzenie, że pewien mieszczanin, który nie chce być wymieniony, złożył na budowę nowych budynków „Gwiazdy“ 20.000 koron. Następnie dokonano wyborów. — Z grona członków honorowych wybrani zostali kuratorami „Gwiazdy“ pp.: prezydent Ciuchciński, dr Kazimierz Czarnik, Edmund Krzen, ks. Jerzy Lubomirski, dr Tadeusz Skałkowski, ks. kanonik Andrzej Świsterski i Michał Walichiewicz. Do wydziału weszli pp.: J. Bieniarz, Wojciech Früauff, W. Gürsching, Wł. Ilasiewicz, M. Kowalski, M. Kiełbusiewicz, A. Lech, Władysław Piękosz, Kajetan Laskowski, J. Bieniarz, A. Borkowski, Józef Früauff, A. Góralewicz, K. Mochnaczewski, B. Czołowski, T. Roch, M. Lech, Wł. Wiśniewski. Wkońcu uchwaliło zgromadzenie, aby stowarzyszenie „Gwiazda“ rokrocznie zajmowało się obchodem bitwy pod Racławicami.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 czerwca.)

Prasa czeska o wyborze Weiskirchnera.

Praga. Dzienniki omawiają wybór dra Weiskirchnera prezydentem Izby posłów.

„Narodni Listy“ stwierdzają, że wybór Weiskirchnera był dowodem, iż niemieckie stronnictwa klerykalne grają obecnie w parlamencie pierwszą rolę.

Socyalistyczne „Pravo lidu“ nazywa wybór Weisskirchnera hańbą, a Czechom, którzy wybór ten poparli, zarzuca zdradę postępowego programu.

„Hlas Narodu“ podnosi, że wczoraj skompromitowała się większość słowiańska Izby. Wybór Weiskirchnera udowodnił, że w Izbie niema właściwie większości słowiańskiej.

„Narodni politika“ zarzuca Polakom odstępstwo od większości słowiańskiej.

„Politik“ konstatuje: Wybór Weiskirchnera dowiódł, że Czesi są w Izbie zupełnie izolowani.

Obrady prezesów klubów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów omawiano sposób rozdziału mandatów do komisyj parlamentarnych.

Dr Lueger był za tem, aby dzikim nie przyznać żadnego mandatu, przeciw czemu zaprotestowali posłowie Iro i Offner. W końcu zgodzono się, aby liczbę członków komisyi, w skład których wchodzi 52 posłów, podwyższyć do 53, aby w ten sposób dzicy mogli otrzymać mandat. Przy rozdziale mandatów do komisyj przyjęto następujący klucz: W komisyach, złożonych z 26 członków, ma przypaść na 20 członków stronnictwa jeden mandat, zaś w komisyach, mających 56 członków, jeden mandat na dziesięciu członków.

Obradowano dalej nad wyborem deputacyi kwotowej i nad sposobem załatwiania wniosków nagłych. W deputacyi kwotowej przyznano Polakom jeden mandat.

Prezydent ministrów, br. Beck, zawiadomił, że wniesie jutro przedłożenie o reformie regulaminu.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów ułożono następujący porządek spraw mających wejść na porządek dzienny Izby: 1) Sanacya finansów krajowych. 2) Sprawa przeniesienia urzędników. 3) Wybory galicyjskie. 4) Ubezpieczenie na starość. 5) Wybór komisyi jubileuszowej.

W sprawie wyborów galicyjskich ludowcy nie postawią wniosku nagłego, ale w dyskusyi zabierze głos imieniem stronnictwa pos. Stapiński.

Mandaty do komisyj większych, liczących po 53 członków, rozdzielono w taki sposób, że Koło polskie wybiera 6, ludowcy 2, Rusini 3 członków. Do mniejszych zaś komisyj, liczących po 26 członków, Koło polskie wysyła 3, ludowcy 1 i Rusini 1 członka.

Reforma regulaminu.

Wiedeń. Projekt nowego regulaminu Izby, który jutro przedkłada rząd, wprowadza bardzo ważne zmiany, przypominając w wielu punktach projekt, przedłożony przez rząd w swoim czasie razem z projektem reformy wyqorczej.

Z obrad Izby poselskiej.

Prezydent Weiskirchner oświadczył, że zażąda jutro upoważnienia Izby do wyrażenia cesarzowi, w odpowiedzi na mowę tronową, uczuć lojalności i hołdu.

Pos. Lueger zapowiedział wniosek o wybór komisyi jubileuszowej dla uczczenia 60-letniej rocznicy rządów cesarza.

Pos. Chiari zapowiedział wniosek w sprawie pomnożenia stanowisk wiceprezydentów.

Nowy klub.

Wiedeń. Niemieccy posłowie postępowi postanowili utworzyć „wolnomyślny związek niemiecki“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 26 czerwca)

Rewizye w ministerstwie wojny.

Petersburg. W ministerstwie wojny (!) przeprowadzono wczoraj rewizyę, podczas której znaleziono mnóstwo **proklamacyj rewolucyjnych. Aresztowano wielu urzędników.**

Pościg za byłymi posłami.

Petersburg. „Ruś“ donosi: Onegdaj w Terjokach dokonano rewizyi w hotelach w celu odnalezienia ukrywających się w Finlandyi byłych posłów frakcyi socyalno-demokratycznej. Policyi przy rewizyi towarzyszył portyer z gmachu Dumy państwowej.

Próba trzeciej Dumy.

Petersburg. „Ruś“ omawiając zjazd ziemców w Moskwie, nazywa go „generalną próbą trzeciej Dumy“. Rodzianko umyślnie jakoby został obrany na prezesa, ażeby przygotował się do objęcia stanowiska w Dumie po Muromcewie i Gołowinie. Zadaniem zjazdu jest pokazanie w miniaturze sposobu, w jaki działać będzie trzecia Duma.

Kadeci wobec trzeciej Dumy.

Petersburg. „Towariszcz“ donosi: Na konferencyi kadetów postanowiono wziąć jak najżywszy udział w wyborach do trzeciej Dumy i prowadzić kampanię wyborczą samoistnie, nie wchodząc w żadne układy, które tylko dopomogłyby do wzmożenia się żywiołów ziemiańskich w nowej Dumie, co miało właśnie na celu nowe prawo wyborcze.

Stołypin do ziemców.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Na telegram zjazdu ziemstw odpowiedział prezydent ministrów Stołypin, że wierzy w moc sił żywotnych narodu rosyjskiego i jest szczęśliwy, że może poprzeć działalność ziemstw, zmierzającą ku urzeczywistnieniu reform, zapowiedzianych przez cara.

Spodziewa on się, że powiedzie mu się silną ręką przeprowadzić ściśle rozkaz cara, aby wszędzie zapanował ład i możność spokojnego życia i pracy.

Zjazd kadetów.

Petersburg. W rozpoczętym właśnie we Finlandyi zjeździe kadetów zwraca uwagę nieobecność Struvego. — Fakt ten komentowany jest z najrozmaitszego punktu widzenia, z powodu oświadczenia Struvego, że partya pośrednia pomiędzy październikowcami a kadetami nie może istnieć i należy wybierać między temi dwoma stronnictwami.

Towarzystwo dziennikarzy zagranicznych.

Petersburg. Władze wydały wczoraj pozwolenie na wpisanie w rejestr stowarzyszeń Towarzystwa zagranicznych korespondentów dziennikarskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 26 czerwca.

Wiedeń. Cesarz przyjął na posłuchaniu prezydenta gabinetu węg. dra Wekerlego.

Dowódca obrony krajowej.

Wiedeń. Arcyksiążę Fryderyk został mianowany naczelnym dowódcą obrony krajowej.

Ustąpienie bana chorwackiego.

Wiedeń. Cesarz przyjął na posłuchaniu ustępującego bana chorwackiego, hr. Pejacevicza.

Do Wiednia przybył desygnowany na bana chorwackiego, p. Raskovczay.

Pruskie nominacye.

Berlin. Jak słychać, starszy prezydent w Kassel, p. Wildheim, zamianowany został starszym prezydentem prowincyi wschodniopruskiej, w miejsce Moltkego.

Ustawa winna.

Argeliers. Zgromadzenie delegatów komitetów producentów wina oświadczyło, że uchwalona przez Izbę ustawa jest niewystarczającą.

Wywożenie buntowników.

Villefranche. 620 zbuntowanych szeregowców 17 p. p. odjechało na 2 krążownikach do Fax.

Paryż. „Matin“ donosi z Beziers i Montpellier: Wymarsz buntowników 17 pułku piechoty do Tunisu wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności. Dotąd jednakże wymarsz odbywa się bez żadnego zajścia.

Protesty merów.

Montpellier. W odpowiedzi na ultimatum prezydenta ministrów, wystosowali merowie trzeciego okręgu pismo do prefekta, w którem żądają bezzwłocznego wypuszczenia na wolność uwięzionych, wycofania wojska i rewizyi ustawy o fałszowaniu wina.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·87. Renta majowa 98·05. Renta koronowa węgierska 93·50. Akcye austr. zakł. kred. 649·00. Akcye węg. zakł. kred. 752·00. Akcye Anglobanku 301·00. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 535·00. Akcye Länderbanku 434·50. Akcye kolei państwowych 665·00. Lombardy 136·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 676·—. Rima-Muranyi 539·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·75. Ruble 252·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 26 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·00. Tow. dyskontowe 168·75.

Usposobienie: silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 26 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 75	96 25
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 25
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 60
4% " " " "	96 75	97 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% " " " "	96 75	97 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " " 51-letn.	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

Koron

Bolesławicz Tuczel W. **Ada,** komedya zbawienia w 3 aktach a 4 odsłonach . . . 2·50
Caro Leopold. **Studya społeczne** . . . . 10·—
Chwat-Czyński Gustaw. **Bez wyjścia.** Sztuka w 3 aktach z życia mieszczańskiego . . . . 2·50
Clère J. **Podręcznik zapaśnictwa** (walka francuska) przekład z francuskiego. Ze 111 rysunkami . . . . 1·60
Czyżewski Tytus. **Śmierć Fauna.** Obrazek . . . . 1·50
Duilhé de Saint-Projet. **Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej.** Przekład z francuskiego ks. Biskupa H. P. Kossowskiego. Poprzedzony słowem wstępnem JE. ks. Michała Nowodworskiego, Biskupa płockiego. Wydanie drugie . . . . 4·—
Gadowski Walenty ks. **Dzieje biblijne w skróceniu** dla dzieci katol. —·50
Gebert Bronisław. **Księstwo Warszawskie.** (W setną rocznicę utworzenia) z 18 rycinami i mapką Księstwa Warszawskiego. (Bibl. Macierzy Nr 37) . . . . —·50
Grabowski Tad. **Orzeszkowa.** W 40-letni jubileusz jej pracy literackiej; (szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich III) . . . . —·80
Jadwiga z Łobzowa. **Moja książka!** Dzieciom polskim . . . . —·30
Jeż Mateusz ks. **Orate fratres!** Rozmyślania i modlitwy najpotrzeb. W opr. —·50
Jędrzejewicz Janusz. **Poezye** . . . . 1·20
Konopnicka Marya. **Prometeusz i Syzyf** . . . . 1·20
Koskowski Bolesław. **Niebezpieczeństwo niemieckie** . . . . 1·—
Lubecki Kaz. **Sanktuarya maryańskie w Ziemi świętej.** Z 17 widokami. (Ze wspomnień o Ziemi świętej . . . . 1·—
Łukaszkiewicz J. A. ks. **Ksiądz Wincenty,** powieść współczesna . . . —·80
— **Ocalony,** powieść współczesna . . . . —·80
Malinowski Mikołaj. **Księga wspomnień,** wydał Józef Tretiak. (Źródła do dziejów Polski porozbiorowych III) . . . . 3·—
Na nową szkołę. Książka zbiorowa, zawierająca utwory: Wł. Bukowińskiego. — G. Daniłowskiego. — W. Feldmana. — B. Gorczyńskiego. — W. Grubińskiego. — J. Kasprowicza. — M. Konopnickiej. — J. Lemańskiego. — E. Leszczyńskiego. — J. Morzyckiej. — T. Micińskiego. — E. Miłewskiego. — B. Ostrowskiej. — W. Orkana. — B. Prusa. — S. Przybyszewskiego. — K. Romina. — W Sieroszewskiego. — L. Staffa. — A. Szecha. — S. Witkiewicza.. — S. Wyspiańskiego. — S. Żeromskiego — i innych . . . . 2·50
Nalepiński Tad. **On idzie!** Rzecz o królu-duchu Rosyi . . . . 3·—
Osada Stanisław. **Historya Związku Narodu Polskiego** i rozwój ruchu narodowego polskiego w Ameryce północnej . . . . 4·—
— **Liga narodowa a Polacy w Ameryce** . . . . 1·—
— **Sześć odczytów.** O stronnictwie demokratyczno-narodowem i lidze narodowej . . . . 2·—
Ostaszewski-Barański K. **Z krainy prawa, wolności i pracy.** Ilustrowane zapiski z Belgii . . . . 3·—
Otchłanie Wielickie. Z 20 kolorowymi ilustracyami znakomitych polskich artystów, oraz 25 rycinami według starych sztychów. W ozdobnej oprawie . . . . 10·—
Poeci współcześni francuscy. Wybór poezyi. Przekład Kaz. Rychłowskiego . . . . 3·—
Poraska Marya. **Na jawie i we śnie** . . . . 4·—
Śliwiński Artur. **Mickiewicz jako polityk** . . . . 4·—
Stanisławska W. **Szare kartki,** poezye . . . . 2·50
Stecki J. **Zasady ogólne ekonomii społecznej.** Wydanie 2-gie przejrzane i powiększone . . . . 1·60
Stereotypia. Podręcznik dla drukarzy i stereotyperów. Z 40 rysunkami 2·—
Strumiński Jerzy. **Z etapu.** Notatki z czasów pierwszej Dumy . . . . —·80
Uromski H. dr. **Z Krakowa.** Wnioski... . . . . —·60
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod red. B. Chlebowskiego, Ig. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta, St. Krzemińskiego. Tom II. Wypisy Nr 143—273. K 4·80. W opr. 6·50
Wodecki Wacław. **Z gleby ojczystej** . . . . 2·—
Wojakiewicz Maryan. **Wolne myśli, wolne żale.** Poezye II . . . . . 2·50
Wolski Wacław. **Ballady tatrzańskie.** Serya trzecia . . . . 1·20
— **Powieść tajemna,** poezye, serya II . . . . 3·—
Wyspiański Stanisław. **Powrót Odysa,** dramat w 3 aktach . . . . 4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2705 2 3

Wyprzedaż sezonowa pianin i fortepianów przegranych

od 260 złr. i wyżej,

oraz nowe pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych w składzie fortepianów

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13. 2401 10 12

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEN i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p.

1491 13 0

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło.— Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje $^3/_4$ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu.— Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1824 13 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie

gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 2395 2 2

Odznaki studenckie i uniformowe

poleca w największym wyborze i w najlepszych gatunkach

Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32

dawniej Andrzej Schultz. 2687 3 0

W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

Kasa Oszczędności miasta Podgórza

zawiadamia, że od **dnia 1-go lipca b. r. podnosi** stopę procentową od wszystkich **wkładek oszczędności**

na $4\frac{1}{4}\%$

Podatek rentowy opłacać będzie Kasa nadal z własnych funduszów.

Dyrekcya.

2738 2 3



Przybory do rybołowstwa

hurtownie i częściowo wyrabia i dostarcza bardzo tanio pierwsza austryacka fabryka wędek **KAROL LEITNER, Waidhofen a. d. Ybbs 7.** Skład angielskich i amerykańskich wyrobów. — Cenniki za darmo. 2742 1 5

Wapiennik Niżniowski

MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu **27 m.³ tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta! 2630 3 10

Zamówienia przyjmują:

Wapiennik w Niżniowie, oraz **Karol Meissner,** budowniczy, **Lwów, Nabielaka 26. Tel. 994.**

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ silne szczawy wapienno i magnezyowe sodowo-żelaziste. — Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego.** — **Wskazania:** Niedokrewność, neurastenia, błednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodoleczniczy: Frekwencya około 8000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. — Prospekty wysyła bezpłatnie.

1750 8 8 *C. k. Zarząd zdrojowy.*

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 2739 2 4

Uczeń do praktyki znajdzie umieszczenie w cukierni **Mieczysława Kubickiego w Nowym Targu.** 2690 3 3

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 2560 5 5

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 268 48 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła

Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

---

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 2589 3 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

Leona i Anny Stępowskich

pensyonat dla źle mówiących, niemych i głuchoniemych bez różnicy wieku.

Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna.

Kraków, ul. Długa l. 13. 2348 8 50

Herbatę z Rączką pije, Kto oszczędnie żyje.

1762 10 0

Młoda

inteligentna osoba poszukuje zajęcia bufetowej na wyjazd do kąpiel. — **S. M.** poste restante **Kraków.** 2641 5 5

Fortepiany stroi należycie muzyk fachowy **J. Kottnauer,** członek orkiestry operowej.

Teatr miejski. 2625 6 10

Młody człowiek

(Poznańczyk) poszukuje zajęcia biurowego: zna dokładnie korespondencye handlową polską i niemiecką, ma ładny charakter pisma, również pisze na maszynie.

Adres: **R. S. T. 12** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2682 4 5

Pensyonat

J. SZREMER i L. KAPLIŃSKIEJ

Kraków, Szpitalna l. 19.

Tamże obiady w domu i na miasto.

2751 1 5

Dom jednopiętrowy

w Czarnejwsi, z dwoma ogrodami najszlachetniejszych drzew owocowych (karłowych) do sprzedania. — Wiadomość u właściciela domu, Retoryka l. 3, godz. 2—4 w Krakowie. 2673 3 4

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

2706 5 10

POKOIKU skromnego, z osobnem wejściem z meblami lub bez poszukuję.

Ceny i adres proszę podać pod **H. Z.** poste restante **Kraków.** 2683 5 6

Dom

z ogrodem owocowym i zabudowaniami gospodarskimi, oddalony od Krakowa 25 minut drogi zaraz do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość w sklepie optycznym **L. Tomaszkiewicza,** ul. Floryańska 2. 2632 3 3

Lekcyi na wsi podczas wakacyj poszukuje uczeń VII kl. gimn. Zgłoszenia pod **W. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2709 3 5

Letnie mieszkanie

w Królestwie w bliskości granicy Szyc obok Ojcowa z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Kamińska, Zwierzyniec, Senatorska 47. 2732 2 5

Słuchacz II r. uniw. przygotowuje z niemieckiego do egzaminów prywatnych wstępnych i do matury. Szewska 22 I p. od 5—7 2755 2 4

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 27 0

Do wynajęcia.

mieszkanie letnie u Jana Zemlika w Skawicy przy Zawoi, poczta Zawoja. 2735 3 3

Daje bez mozołu wspaniały, bardzo czarny połysk.



Sprawia, że skóra jest miękka i trwała. 1166 3 9

NA SEZON WIOSENNY! nadeszły w olbrzymim wyborze
PASKI damskie, woalki, krawaty, rękawiczki, pończochy **najtaniej**

ANASTAZY FRONCZ
Kraków, Floryańska 17.

O willi przy plantach

jest do wynajęcia mieszkanie, całe I piętro, składające się z 6 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, 2 werand (oświetlenie gazowe), od września lub października. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Gołębia 14. 2776 1 3

Poszukują posad

na lato lub na stałe:
Fröblanka Polka, dosk. pol. **Nauczycielka z Pozn.** z jęz. franc., niem., muz. **Seminarzystka** ucz. cel. gratis na wieś. **Maturzystka** gimn. z franc. i muz. **Profesorowie pryw. i nauczyciele.**
Kraków, Basztowa 26, Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre.** 2782 1 2

Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Krakowie
poszukuje **sekretarza.**

Wynagrodzenie 60 koron miesięcznie, w razie pomyślnym więcej.
Zatrudnienie około 3 godzin dziennie.
Pożądana znajomość spraw rolniczych i manipulacyi biurowej. — Bliższe informacye w biurze Towarzystwa (ulica Pijarska l. 1). 2773 1 3

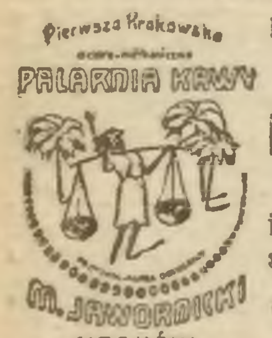
Dr Jakób Deutelbaum

adwokat w Nowym Sączu, poszukuje **koncypienta.** Posada do objęcia zaraz. 2786 1 3

Droguerya w Krośnie

poszukuje rutynowanego **pomocnika.** — Zgłoszenia pisemne do dnia 15 lipca b. r. 2731 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1993 97 0

Pokój kawalerski, frontowy, o jednem lub dwu oknach, z osobnem wejściem, z meblami lub bez, z łazienką za przystępną cenę do wynajęcia od 1-go. Wiadomość ul. Lenartowicza l. 9. 2772 1 3

w Gimnazyum

Polskiej Macierzy szkolnej w Płocku wakuje posada nauczyciela historyi powszechnej i polskiej, ewentualnie literatury. Bliższe wiadomości w dyrekcyi gimnazyum. 2767 1 3

Mechanik do naprawy maszyn i rowerów potrzebny. H. Niemetz, mechanik, Kraków, ulica Szewska l. 2. 2768 1 6

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia na dnie i czas dłuższy. Ul. Krupnicza l. 10, II p. 2751 1 6

Doskonała sposobność! Sprzedam z wolnej ręki zaraz nowy dom murowany, przytem kawałek lasu i około 4 morgów pola sklep. trafikę i wyszynk wina za 3.000 K. z powodu nagłego wyjazdu. Zgłoszenia pod **2766** przyjmuje Adm. „N. Reformy" 2766 1 3

Młoda

inteligentna, posażna panna z braku znajomości wejdzie w korespondencyę w celu matrymonialnym z urzędnikiem kolejowym statecznym i zacnym. Listy nie animowe pod: **„Opiekun 2746"** przyjmuje Administracya N. Reformy. 2746

Biuro handlowe

dla sprzedaży i eksportu masła

w Krakowie, ul. Basztowa l. 5,
ma do zbytu z różnych pierwszorzędnych galicyjskich mleczarń masło najlepszej jakości:
deserowe po K 2·30 } z opakowaniem
kuchenne po K 2·— } loco mleczarnia.
Zgłoszenia osobiste między 4=6 po południu, lub też pisemne.
Zlecenia każdej ilości wykonywa bezzwłocznie. 2764 1 4

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień, zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice, ul. Emmy 19.** 2761 1 0

Pożyczki osobiste

na 5% w stosunku roku dla każdego w każdej wysokości na długi przeciąg czasu. **Pożyczki hipoteczne** na 3½% w stosunku roku na I, II, III, miejsce do wysokości 75% wartości szacunkowej. Konwersya długów prywatnych i bankowych pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia: **Escompte u. Bankkommission,** Budapest, VII, Peterdy-utcza 11. (Korespondencya niemiecka). 2762 1 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13,

sprzedaje z powodu przebudowy 15% taniej

kostyumy, spodnice, okrycia, żakiety, suknie płócienne i batystowe. 2486 7 0



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,
polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 2372 3 0

Dra Hawranka

Sanatoryum dla chorych na płuca

w Zakopanem,

pod kierownictwem **Dra Zdzisława Czaplickiego.**
Leczenie klimatyczne, dyetetyczne, tuczące. **Zabiegi wodolecznicze.** Na żądanie tuberkulina.
Centralne ogrzewanie, wodociąg z zimną i gorącą wodą, łazienka i t. p. — Prospekty na żądanie franko. 2054 12 12

Recenzya z „Nowej Reformy" Nr 158.
— **„Przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę w piątem wydaniu. Jest to najlepszy z istniejących u nas przewodników, nieoceniony w bogactwie informacyj, uwzględniających wszystkie najnowsze zdobycze w zakresie wiedzy, architektury i zabytków dotyczących Krakowa i okolicy. Książkę tę zdobi kilkadziesiąt wykwintnie odbitych ilustracyj. Do książeczki dołączony jest plan Krakowa i wykaz ulic opatrzony wskazówkami oryentacyjnemi. Cena „Przewodnika" 1 kor. w stosunku do bogactwa zawartego materyału jest bardzo niską. 1914 7 10



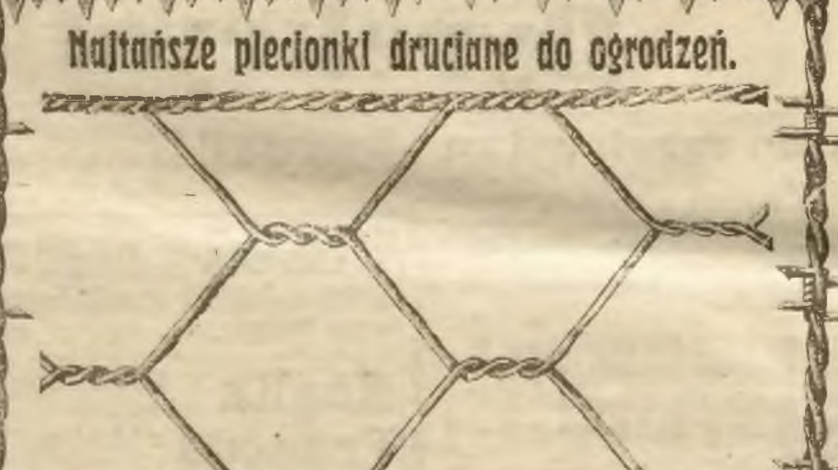
2187 5 0

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: — kąpiele mineralne — gazowo-wodne borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1497 17 20

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.
Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2124 3 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego VI., Windmühlgasse Nr 20.
Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.
Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY z INTERNATEM H. Strażyńskiej

w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.

1) **Czteroklasowa szkoła pospol.** z jęz. francuskim, wstęp do I kl. z końcem 6-go roku życia.
2) **Ośmioklasowy pensyonat** bez łaciny i greki, a z jęz. angiel., rysun., chemią, histor. sztuki etc.
3) **Ośmioklasowe gimnazyum żeńskie** z łaciną i greką, ściśle podług planu państwowych gimnazyów męskich, z prawem publiczności dla klas I—IV, prawo publicz. dla klas wyż. w toku.
Kierownik gimnazyum prof. **Antoni Mazanowski.** Grono nauczycielskie tworzą doborowe siły profesorskie. Internat na miejscu.
Wpisy przedwakacyjne od 8 czerwca po południu, po wakacyach od 25 sierpnia. Egzamina wstępne 25 i 27 czerwca.
Bliższe informacye w kancelaryi Dyrekcyi (Franciszkańska l. 1.). 2390 7 28

Powiatowa Kasa oszczędności

w Krakowie

płaci od wkładek oszczędności

4%

i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów. 2655 3 3

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

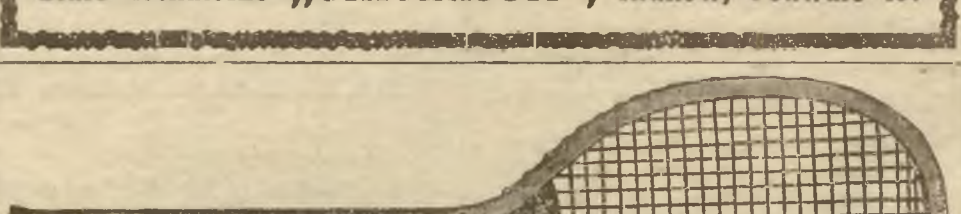
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego
poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2471 6 10

Motorów Ursus

najznakomitszych i **najtańszych współczesnych motorów do opalania surową ropą,** dostarcza na spłaty i pod gwarancyą

Generalne Zastępstwo 2379 2 10

Biuro techniczne „UNIVERSUM", Kraków, Podwale 13.



Rakiety — Piłki nożne Krokiety — Kręgle Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 21 0

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 16—30 czerwca:
Cyr. Rygamer, komik groteskowy, w scenie „Wyrzucony z Klubu".
Jonke & Co., scena na balu maskowym.
Kwintet Merry, śpiewy i tańce.
Withe, komb. akt gimnastyczny.
Bron. Bronowski, humorysta polski. Zupełnie nowy, urozmaicony program!
Toni Nelson, ekwilibrystka.
Chunchuzi, Arcykapłan Tschin-Ma ze swoimi świętymi Chunchuzami. Prawdziwi Chińczycy z Mandżuryi.

Restauracya renomowana.
Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 53 0

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub osobno dom mieszkalny i ogród, a osobno garbarnia. Wiadomość u p. Sławieńskiego w Krakowie, przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 2—4. 2752 1 6

Panna posiadająca egzamin państwowy, oraz pisząca biegle na maszynie systemu „Underwod", poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia **M. M. 1.** poste restante **Kraków.** 2774 1 3

L. 45420/07 2763

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacye orfertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału w ulicach Grodzkiej i Stradom.
Termin złożenia pisemnych ofert naznacza się na **dzień 8 lipca 1907 r.** (poniedziałek) godzina 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.
Wadyum wynosi 2.500 koron. Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany można przeglądnąć w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie również udzielane będą wykazy robót, objętych licytacyą.
Kraków, dnia 22 czerwca 1907.
Prezydent miasta:
Leo.

Ucznia

do praktyki przyjmie handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 2743 2 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Wpisy na I kurs

w prywatnem

seminaryum naucz. żeńsk.

z prawem publiczności
prof. Fr. Preisendanza
odbędą się we czwartek 27 b. m. o g. 4 i w piątek 28 b. m. o godz. 3 po południu w szkole wydziałowej im. A. Mickiewicza, ul. Studencka. 2765

Księga zdrowia.

Prospektu ilustrowanego dostarcza bezpłatnie 2722 2 25
Księgarnia Polska we Lwowie.

400 koron

ofiaruję za wyrobienie posady bodaj sługi, w zachodniej Galicyi. Mam V klas gimn. lat 39, żonaty. — „A. B." poste restante Drohobycz. 2703 3 3

Panna lub wdowa

(najmniej lat 25 licząca), z prowincyi, umiejąca pisać na maszynie, zaraz potrzebna. Na tej posadzie poprzedniczka była lat 5.
Dwie panienki, szybko piszące na maszynie lub ręką, potrzebne na 2 tygodnie do adresowania korespondentek.
Biuro pisania na maszynach **Bronisława Krasickiego w Krakowie,** ul. Szewska 25. 2701 3 3

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.
Wysyłka za zaliczką.
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.
Telefon 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 36 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.